10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*ZESTĄP ŚWIATŁOŚCI W ZMYSŁÓW MROK
DOBĄDŹ SERC NASZYCH ZAPAŁ Z ŁON,
BY CZŁOWIEK PRZEMÓGŁ CIELSKA TROK
I MOCEN WZNIÓSŁ SIĘ W MĘSKI TON.*

Stanisław Wyspiański

Nr. 23 | Warszawa, czwartek 21 stycznia 1937 r. | Rok XII

Młodzi emeryci wracają do urzędów?

Dyskusja nad budżetem emerytur w Sejmie

Jak podrywano poczucie prawa na urzędach

Sejmowa Komisja budżetowa omówiła w środę budżet emerytur i zaopatrzeń. Emerytur wdów i sierot mamy w Polsce 71.834, wydatki wynoszą 166.850.000 zł.

Cała dyskusja obracała się, oczywiście dookoła nieszczęsnego dekretu emerytalnego z 22 listopada 1935 r.

Sprawozdawca pos. Ostafin poddał krytyce sposób zwalniania pracowników na emeryturę, podkreślając, że jeszcze w roku ub. pomimo obostrzeń prawie 75 proc. ogólnej liczby emerytów zwolnionych miało mniej niż 55 lat. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na politykę personalną poszczególnych ministerstw, którą charakteryzuje wiele jaskrawych przykładów i niewłaściwych zwalniań. Armia młodych emerytów zaciążyła bardzo na życiu państwa przez sianie defetyzmu i wciskanie się na różne posady, co młodzieży utrudnia uzyskanie stanowisk.

Dekret emerytalny 1935 r. naruszył poczucie prawa w obywatelach i poderwał zaufanie pracowników do państwa. Sprawa emerytur nie może ulegać falowaniom w zależności od koniunktur gospodarczych. To też z zadowoleniem przyjęto daną w ubiegłej sesji przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego obietnicę, że przeprowadzi reformę tej ustawy. Zagadnienie emerytalne należy uregulować i ustabilizować. Za pożyteczne w tym kierunku post. Ostafin uważa: 1) powołanie specjalnej komisji, która by zbadała służbę każdego emeryta indywidualnie, a niewątpliwie znaleziono by takich, którzy nie mają prawa do emerytury z powodu działania na szkodę narodu polskiego. 2) **Powtórne badania lekarskie wszystkich młodych emerytów i przywrócenie do służby uznanych za zdrowych.** 3) Uchylenie dekretu z 22 listopada 1935 r. Zapowiada zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy znoszącej ten dekret przy zachowaniu równowagi budżetowej.

W dalszej dyskusji wskazywano na rozgoryczenie, jakie panuje wśród emerytów, podkreślono, że nastrojami, które wśród nich panują, zainteresowali się komuniści, którzy starają się stworzyć wspólny front emerytalno - robotniczy. Apelowano do p. min. Kwiatkowskiego, aby zło naprawił i wyrażono nadzieję, że sprawa emerytalna będzie rozwiązana jeszcze w czasie obecnej sesji.

W zakończeniu dyskusji przemawiał najpierw wiceminister skarbu dr. Grodyński, który oświadczył, że nowa ustawa uposażeniowa i nowa ustawa emerytalna jest opracowywana, ale w ciągu tej sesji nie będzie jeszcze przedłożona Sejmowi. Następnie zabrał głos minister skarbu p. Kwiatkowski. Stwierdził, że przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za omawiany dekret emerytalny. **Należy przyjąć pod uwagę chwilę w roku 1935, w której trudności piętrzyły się przed ministrem skarbu, a sytuacja domagała się szybkiego działania.** Obecnie nadszedł moment właściwy dla naprawienia tego, co w tej decyzji było błędem. **Oczywiście chęć znalezienia takiego załatwienia, które by dogadzało w pełni postulatom emerytów, byłoby raczej pogrzebaniem sprawy.** Musimy szukać wyjść praktycznych. Co do propozycji referenta to wobec tego, że utrzymuje on postulat nienaruszenia równowagi budżetu, p. minister będzie rzecznikiem opinii w rządzie, by to pozytywne załatwienie zostało jak najprędzej zrealizowane.

Do Czytelników ABC

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

„Śmierć żydom!" „Niech żyje czerwona Rada!"

Niepoczytalna prowokacja „Folksfrontu" na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi

Na wtorkowym posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej doszło do wielkiej awantury, sprowokowanej przez żydów i folksfrontowców.

W pewnej chwili wstaje radny Chodyński i zaczyna odczytywać „wniosek", w którego treści znalazły się takie kwiatki:

„Naród widzi jedyny ratunek swój w socjalistach. Obóz narodowy, odbudowany w cieniu sanacji, nie głosi walki z zaborcami".

Na te słowa adw. Kowalski zrywa się z miejsca i woła:

— Kłamstwo!

Wybucha nieopisana wrzawa. Narodowcy otaczają socjalistę Chodyńskiego, krzycząc: „Pachołki żydowskie! Precz z żydami! Śmierć żydom! Won do Rosji!". W pewnej chwili deklarację wyrwano z rąk radnego Chodyńskiego.

Adw. Kowalski woła: „My walczymy o żydów i o nic więcej!". Przeydent Godlewski udziela głosu żydowi Sztrauchowi, który odczytuje deklarację imieniem żydów.

Narodowcy wołają: **„Nie damy głosu żydom! Żydzi do Palestyny".**

Wśród wielkiej wrzawy radny Sztrauch czyta zakończenie deklaracji:

Oświadczamy, iż z całą stanowczością przeciwstawimy się wszelkim próbom ograniczenia praw ludności żydowskiej, usiłowaniom uczynienia z Rady Miejskiej trybuny do wzniecania haseł nienawiści rasowej i walki żydożerczej — napotkają na zdecydowany zwarty opór wszystkich radnych żydowskich.

W tej chwili jeden z narodowców wyrywa deklarację z rąk radnego żyda, który krzyczy do prez. Godlewskiego: „Wyrwano mi deklarację".

Adw. Wajcman podaje Sztrauchowi odpis deklaracji, wówczas adw. Kowalski woła: „Nie wolno czytać kopii!".

Na co adw. Wajcman do Straucha:

„Kolego! Oni ludzi mordują".

Adw. Kowalski: — A wyście zamordowali Bujaka i Wacławskiego!

Wśród ogólnej wrzawy przewodniczący opuszcza stół prezydialny. Słychać okrzyki:

— Śmierć żydom! Żydzi do Palestyny! a z drugiej strony: Niech żyje czerwona Rada! Gasną światła, rozlega się śpiew „Roty" i „Międzynarodówki".

Radni wychodzą na ulicę, gdzie zgromadzone tłumy czekają w napięciu na wiadomości z posiedzenia.

„Pani prezes" przed sędzią śledczym

„Ja będę mówić wszystko"

zawołała Parylewiczowa podczas badania

Prasa śląska i krakowska przynosi szereg ciekawych wiadomości o sprawie Parylewiczowej. Przede wszystkim trzeba zanotować pogłoskę, że w ogóle nie odbędzie się proces Parylewiczowej. Asumpt do tego rodzaju wiadomości dała przedłużająca się kuracja Parylewiczowej. „Polonia" stwierdza, że wiele osób z obozu sanacyjnego wolałoby, aby proces ten w ogóle nie doszedł do skutku.

Będę mówić wszystko

Podobno w czasie jednego z badań Parylewiczowa miała zawołać: **„Ja będę mówić na rozprawie, ale wszystko, wszystko, rozumiecie panowie!"** To zdanie Parylewiczowej miało być rzucone pod adresem tych osób, którym zależy na nieujawnianiu pewnej kategorii wspólników Parylewiczowej.

40 tomów akt

Według informacji „IKC" śledztwo w sprawie Parylewiczowej prowadzone jest nadal i obejmuje już około 40 tomów akt. Zakończenia śledztwa należy spodziewać się w przeciągu dwóch miesięcy, po czym sprawa przejdzie do prokuratury.

W chwili obecnej badania kliniczne stanu zdrowia Parylewiczowej prowadzą profesorowie Uniwer. Jagiellońskiego: Tempka, Zieliński i Szymonowicz. **Parylewiczowa straciła na wadze około 30 kg.** Ostatnio okazała się niespodziewanie konieczność przeniesienia Parylewiczowej na klinikę ginekologiczną.

Parylewiczową, przebywającą w szpitalu Św. Łazarza, odwiedził jej mąż w towarzystwie prowadzącego śledztwo, sędziego dr. Korusiewicza.

Odroczenie możliwe

W związku z pogorszeniem stanu zdrowia Parylewiczowej możliwe jest odroczenie jej procesu. W tym wypadku proces Fleszerowej i jej wspólniczek toczyłby się osobno.

W każdym razie pożądane byłoby oficjalne wyjaśnienie w tej sprawie i uspokojenie opinii, że **ukarani będą wszyscy winowajcy, bez względu na to kim są, jak to zapowiadał w Sejmie min. Grabowski.**

Wojna przyszłości

toczyć się będzie w całym kraju

z udziałem ludności cywilnej

Przygotowanie zdolności bojowych narodu, utrzymanie najwyższej sprawności pogotowia bojowego naszych sił zbrojnych, wiąże się ściśle nie tylko z wysiłkami jednostek poświęcających się specjalnie temu zagadnieniu, lecz również z wysiłkami i pracą całego społeczeństwa.

Istnieje niewątpliwie obszerna dziedzina, w której samo społeczeństwo może w tym kierunku dokonać bardzo wiele. Nie myślimy tutaj jedynie o ofiarach finansowych na rzecz naszego pogotowia zbrojnego. Równie ważne są wszystkie te prace, które mają zapewnić naszemu narodowi już dzisiaj odpowiednie zorganizowanie tych ludzi, którzy w chwili zmagań wojennych pozostaną poza frontem, poza szeregami walczących. Nie można nie doceniać roli obrony wnętrza kraju. **Wojna przyszłości nie będzie toczyć się jedynie na froncie, ale zapewne w całym kraju jednocześnie z udziałem nie tylko wojska, ale i całej ludności cywilnej a więc wszystkich.**

Jak przygotować naród moralnie do wojny i co społeczeństwo może zrobić dla zwiększenia pogotowia bojowego Polski? Na te pytania każdy Polak powinien już **dzisiaj mieć przygotowaną odpowiedź. Odpowiedź myśli i odpowiedź czynu.** Dlatego postawiliśmy je w naszej ankiecie wojennej obok dwu innych: **Jak zwiększyć środki przeznaczone na obronę? oraz — Kiedy spodziewać się można wybuchu wojny w Europie i kto z kim ją zacznie?**

Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy „ABC" wypowiedzą się obszernie na te, interesujące dzisiaj wszystkich Polaków tematy.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem redakcji „ABC" Al. Jerozolimskie 121, lub kantoru „ABC" Al. Jerozolimskie 3-a zaznaczając na kopercie: „Ankieta wojenna „ABC". Czas nagli. Dziś już czwartek!

Morderca małego Mattsona

odgraża się w więzieniu

NOWY JORK, 20. 1. **Policja aresztowała w Tacoma 40-letniego Jerzego Wilsona pod zarzutem udziału w zamordowaniu małego Mattsona.** Jak okazało się, aresztowany jest chory umysłowo, niedawno wypuszczony ze szpitala w Louisville. Wilson przeczy, jakoby był mordercą, natomiast oświadcza, że chciałby wymordować całą rodzinę Mattson'a.

Nigdzie ich nie chcą

JEROZOLIMA, 20. 1. Z Damaszku donoszą, że wśród tamtejszych kupców muzułmańskich zauważyć się daje silny nastrój antyżydowski. **Zorganizowano komitety, propagujące bojkot towarów i sklepów żydowskich.**

Ciężka odpowiedzialność

Za rozmiary i nasilenie kryzysu nie są odpowiedzialni ci ludzie, którzy polityką gospodarczą kierują wtedy, kiedy jest źle. Jeżeli kryzys przebiega szczególnie boleśnie, to jest to winą tych, którzy dzierżyli ster spraw gospodarczych w okresie pomyślności. — To powiedzenie jednego z angielskich mężów stanu, warto przypomnieć w Polsce w chwili, gdy niewątpliwie wchodzimy w okres gospodarczej poprawy.

Na kierownikach polityki gospodarczej spoczywa dziś szczególnie ciężka odpowiedzialność: Mogą oni przez lekkomyślny optymizm sprowadzić na Polskę drugie przesilenie w stylu lat 1930 — 35. Mogą utrwalić tą tendencję ku dołowi, która cechuje gospodarstwo polskie od lat dziesięciu.

Co tu dużo gadać: takich dziesięciu lat jak poprzednie Polska nie może znieść.

Kryzys był wszędzie. Ale już dziś w bardzo wielkiej ilości państw wytwórczość przemysłowa jest wyższa niż w r. 1928. A u nas? Dużo się mówiło o odporności gospodarstwa polskiego na przesilenia. To była zwyczajna blaga. W Polsce dziś wytwórczość przemysłowa dochodzi zaledwie do 75 proc. wytwórczości z roku 1928.

Polska okazała się krajem stosunkowo najmniej gospodarczo odpornym, najbardziej zdanym na łaskę i niełaskę wahań koniunkturalnych.

Wynika to po prostu stąd, że niektóre czynniki najmniej na przywileje zasługujące zdobyły sobie u nas największe przywileje. Mam na myśli:

1) Kartele, które miały zawsze zapewnione „opłacalne ceny" dzięki czemu były pompą ssąco - tłoczącą kapitały z Polski.

2) Żydowsko - zagraniczne banki akcyjne, które uchodziły za świętość narodową i dlatego mogły tak samo stale wypompowywać kapitały z Polski.

3) Żydzi, którzy zgromadzone pieniądze albo wywożą, albo chcą wywieźć, albo będą chcieli wywieść (z sobą).

Polityka gospodarcza, wychodząca na korzyść tych trzech czynników musiała oczywiście zahamować rozwój gospodarczy Polski. W okresie dobrej koniunktury doprowadzono do wzbogacenia kapitału kartelowego i żydowskiego. Później Polska za to płaciła.

Czy płacić będzie teraz po raz drugi? Sądząc z aprobaty Lewiatana, będącego przedstawicielstwem obcych kapitałów w Polsce, dla obecnej polityki gospodarczej — tak.

Jak dotąd nie wyzyskano poprawy dla rozcięcia gordyjskiego węzła w górnictwie węglowym. Inne twierdze kartelowe stoją też nienaruszone. Monopole żydowskie w handlu zagranicznym trwają. Nawet ich przybywa. Wszystko to znamy. Tak było w r. 1928 i 1929.

W. Z.

Groźny pożar

szpitala w Środzie

W dniu 19 b. m. wybuchł pożar w zakładzie i szpitalu SS. Miłosierdzia w Środzie. Dzięki wysiłkom straży pożarnych ze Środy, Wrześni i innych miejscowości okolicznych, których akcję ratunkową utrudniał silny mróz, udało się pożar ugasić. Płomienie zniszczyły konstrukcję dachu w prawym skrzydle budynku i kaplicy oraz kilka cel zajmowanych przez zakonnice. Straty są znaczne.

Zły stan zdrowia

Ojca świętego

RZYM, 20. 1. — **Według doniesień z Watykanu w stanie zdrowia Papieża nie ujawnia się dalsza poprawa.** Wysiłek uczyniony przez papieża w czasie długich ostatnich posłuchań daje się we znaki. **Ojciec Święty obecnie dłużej pozostaje w łóżku.** Dziś przyjął jednak w gabinecie kardynała Pacelli i kard. Bertrama.

Polscy biskupi

w Bombaju

BOMBAJ, 20, 1. Konsul Rzplitej w Bombaju p. Banasiński powitał przybyłych na pokładzie parowca „Daughter" metropolitę arcybiskupa Sapiehę, biskupów Kubinę i Przeździeckiego, którzy udają się na kongres Eucharystyczny na wyspach Filipińskich.

Pełna tabela loterii

11-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł.: 177374
10.000 zł.: 33058 191873
5.000 zł. 82984
2.000 zł.: 9938 36863 41327 44591 74316 85775 88138 88780 145189 168909 172117
1.000 zł.: 22382 32163 35106 53669 62236 68242 72496 82732 86198 96913 98041 100474 109589 124237 136822 138550 142424 163822 171024 172315 188124

Wygrane po 200 zł.

233 342 73 827 997 1215 344 80 494 380 603 54 2294 438 602 51 700 16 20 74 827 3039 96 162 231 63 413 669 80 831 942 4024 67 97 116 267 335 37 445 577 682 836 5105 221 307 55 589 97 624 862 917 53 70 6080 233 86 393 442 89 730 73 964 83 7402 81 39 93 731 40 8034 40 252 53 65 310 12 [illegible]

612 28 749 55 809 97 82041 73 101 35 251 305 78 480 598 658 731 828 83 84 978 83125 58 237 401 536 722 824 84285 481 505 768 905 85123 263 90 595 637 723 86037 80 143 358 599 669 800 900 87095 164 232 397 405 76 503 63 652 923 60 72 88007 144 237 310 63 454 662 85 714 21 37 69 937 89006 77 329 452 576 703 807 30 925 44 90032 151 242 536 48 49 63 769 87 926 46 68 91116 291 574 626 32 759 856 92109 201 13 39 394 517 40 635 774 91 854 75 93375 415 24 685 94487 558 666 731 898 95073 85 125 85 284 85 389 443 640 77 729 814 63 77 96027 53 56 165 384 609 82 90 815 68 947 61 97173 289 365 573 94 687 796 906 98228 334 88 96 534 62 84 663 67 743 890 99302 03 534 620 100155 70 88 236 57 93 728 27 58 76 830 57 901 72 101182 424 67 876 968 102047 94 157 60 258 93 641 92 756 819 103047 103 263 357 58 79 425 50 514 86 629 908 104087 [illegible]

[illegible]

413 19 54 56 522 90 69 678 709 10 867 961 187035 170 334 430 58 543 632 732 89 188161 583 719 24 67 823 82 962 189000 78 206 19 317 91 98 543 615 87 930 34 190082 211 21 23 388 402 59 524 818 66 004 191020 111 246 526 710 88 92 020 192015 23 298 836 851 57 193204 15 51 53 366 490 632 772 194020 39 44 65 277 82 730 809 82 945 70.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

93 103 31 494 514 1212 334 2011 150 73 527 54 859 75 3044 182 830 4545 660 794 815 5057 93 486 532 782 93 6366 586 718 7042 299 459 647 791 972 8557 988 95 9271 98 574 10033 490 615 770 99 11173 545 843 12087 721 13038 171 202 362 400 833 48 935 14217 468 507 931 56 15006 220 734 16365 439 705 17288 339 401 75 781 18246 478 528 804 58 93 19225 436 648 20429 539 21579 659 830 57 916 81 22006 241 414 78 757 23013 130 83 646 709 886 24457 620 921 [illegible]

[illegible]

918 165026 95 420 937 166150 504 642 811 12 993 167012 57 128 80 281 405 68 674 95 775 168233 37 470 79 96 551 827 169133 36 55 576 619 705 74 170332 833 171337 172120 567 93 701 870 91 173086 134 417 643 174018 110 90 97 369 558 87 810 175252 602 778 842 176016 430 53 872 968 177046 203 7 323 466 178013 135 486 179541 856 180164 610 12 181093 803 76 182129 183645 184007 506 714 864 185016 970 186250 307 468 691 857 187788 823 74 188295 339 88 418 843 86 984 189085 946 190147 247 93 606 80 191246 367 471 518 721 26 909 14 192045 98 483 802 31 96 193061 283 353 443 537 73 674 [illegible] 194192 325 539 673 783 869

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 54442.

75.000 zł. na nr. 184353.
10.000 zł. na nr. 187111.
5.000 zł. na nr. 105366 174918
2000 zł. na nr. 4274 26099 29719 30594 45156 48455 76695 86791 94005 95901 109114 116901 131390 132866 150428 182131 183903
1000 zł. na nr. 5672 6924 10446 12966 27381 32560 35886 44196 46201 62845 66261 78559 80266 90978 93382 119762 159450 177093 176439 177190 163514 190051 193195

Wygrane po 200 zł.

64 163 461 652 816 903 2092 176 577 792 918 35 79 3181 286 391 450 580 625 73 4403 5122 28 261 466 99 574 95 601 6176 222 496 560 92 947 7476 8068 134 55 349 495 571 674 901 9145 740 10092 164 521 11032 213 306 461 637 44 12215 446 777 832 13636 864 14437 514 607 21 831 15041 93 628 666 998 16145 82 732 864 17116 276 342 796 18002 97 168 323 957 19204 327 930 20099 490 623 21126 225 26 80 347 22097 125 406 508 36 [illegible]

[illegible]

92084 86 354 514 881 90255 308 491 893 95023 553 97 718 841 950 93 96154 411 607 23 802 919 97078 302 533 694 98430 526 631 775 848 99215 342 604 95 792 100022 182 276 318 477 97 620 890 101005 393 514 727 102043 73 92 271 103128 322 434 571 104054 457 613 735 54 864 105053 169 224 309 106062 193 314 18 437 582 717 41 51 107131 204 281 303 61 564 708 108026 43 56 57 440 754 109167 331 [illegible]

814 910 28 144167 758 827 145207 338 613 789 933 146174 232 494 147032 334 06 527 37 915 148358 86 497 765 916 58 149 418 771 810 150258 356 506 769 151163 327 477 579 745 85 98 981 152169 337 89 647 73 722 890 98 945 153299 318 68 304 960 154294 332 535 720 155099 338 696 864 78 99 1561 157007 104 517 57 59 910 158535 88 159020 86 297 480 634 160436 420 161332 667 857 162078 163195 570 640 [illegible]

Prenumeratę ABC

zamawiać można:

OSOBISCIE LUB PISEMNIE w Kantorze A B C — Aleje Jerozolimskie 3a.

TELEFONICZNIE 72733 lub 809.33

WPŁATĘ PRENUMERATY uskuteczniac mozna:

OSOBISCIE w Kantorze A B C Al. Jerozolimskie 3a.

PRZEKAZEM ROZRACHUNKOWYM drukowanym w A B C na początku i na końcu miesiąca.

PRZEKAZEM POCZTOWYM pod adresem Kantoru A B C.

BLANKIETEM P. K. O. Nr. 23400.

PRZEZ ROZNOSICIELKĘ (za pokwitowaniem).

PRENUMERATA ABC KOSZTUJE MIESIĘCZNIE:

zł. 2.30 bez premii, zł. 3.30 z premią (dzieła Sienkiewicza).

DORĘCZANIE ABC w Warszawie odbywa się najpóźniej do **godziny 7.30 rano.**

Kotowania giełd warszawskich

Dewizy: Holandia 289,25; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,00; Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 115.80; Helsinki (sprzedaż 11.48, kupno 11.42); Londyn 25.93; Nowy Jork 5.28⅛; N. Jork (kabel) 5,28 i trzy ósme; Oslo 130,25; Paryż 24,67; Praga 18,37; Stockholm (sprzedaż 134.03, kupno 133.37); Zurych 121.25; Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.29¼, kupno 5.26¾); Mediolan 27.88.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.85 — 51.00, (drobne) 49,25—49,38); 7 proc. poż. stabilizacyjna 448.00 (kupon od 1.000 zł.) 132.94; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 63,85; II em. 64,50; 3 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa II em. 82,75; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46,75; 5 proc. konwersyjna 53,50; 6 proc. poż. dolarowa 64.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 48,50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 47,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,63 — 54,88 — 54,75 (drobne) 55,25.

Akcje: B. Polski 107,50; Elektr. Dąbrow. 36.00; Lilpop 13.00—13,25—13,00; Ostrowiec 25,50; Starachowice 32,25.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 73.00; (500 zł.) 75.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64,75—64,50; 7 proc. poż. śląska 56,00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.00 — 29.00; pszenica zbierana 27.50—28.00; żyto eksportowe 22.50—22.75; żyto I st. 22.50—22.75; żyto II st. 22.00—22.25; owies eksportowy 19.00 — 19.25; owies I stopnia 18.75 — 19.25, owies II st. 18.00 — 18.50; jęczmień brow. 25.50—27.50; jęczmień I gat. 23.75—24.25; jęcz. II gat. 22.75—23.25; jęczmień III gat. 22.00 — 22.50; groch polny 21.00—22.00; groch Victoria 26.00—28.00; wyka 19.00—20.00; peluszka 20.50—21.50; łubin niebieski 11.50 — 12.00; łubin żółty 13.50 — 14.00; rzepak zimowy 48.50 — 49.50; rzepik zimowy 45.00—46.00; rzepak letni 47.00—48.00; rzepik letni 44.50—45.50; siemię lniane 40.00 — 41.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 — 105.00; koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; koniczyna biała surowa 110—120; czyst. 97 pr. 125.00—140.00; mak niebieski 68.00—70.00; ziemniaki jadalne —.—; mąka pszenna gat. I wyciągowa 45.00—46.00; mąka pszenna gat. I-A 43.00—44.00; mąka pszenna gat. I-B 41.00—42.00; mąka pszenna gat. II-A 38.00—39.00; mąka pszenna gat. II-B 36.00—38.00; mąka pszenna pastewna 23.00—24.00; mąka żytnia wyciągowa 32.50—33.50; mąka żytnia gat. I 32.50—33.50; mąka żytnia gat. II 27.00—28.00; mąka żytnia razowa 26.50—27.50; mąka żytnia pośledni 20.50 — 21.00; otręby pszenne grube 15.50 — 16.00; otręby pszenne średn. 14.50—15.00; otręby pszenne miałkie 14.50—15.00; otręby żytnie 14.50 — 15.00; makuchy lniane 21.50—22.00; makuchy rzepakowe 17.75—18.25; seradela podwójnie czyszczona 22.00—23.00.

Ogólny obrót 3150 ton, w tym żyta 954 ton. Tendencja spokojna.

W. SAWICKI — 21)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Słuchający nie bardzo byli zadowoleni ze sprawozdania. Raptem dwaj Miedłowowie! Co za absurd! Woleliby wiedzieć, o co oni się kłócili i czy Miedłow miał ze sobą jakie papiery?

Miał... tak miał! Niebieska teczka z aktami leżała przed nim. Odchodząc włożył ją do skórzanej i niósł pod pachą. Co było w teczce?... nie wie, nie mógł do niej przecież zaglądać! O co się kłócili? — Łapkin podrapał się w głowę — coś mówili o pełnomocnictwach... o udziałach jakichś firm... o co panowie zwykle się kłócą. A pan Rozanow mówił o 50 procentach.

Rosjanie byli nadal niezadowoleni! Łapkin musi dobrze uważać, pilnie słuchać i patrzeć na wszystko i zawiadomić ich, gdy pan Miedłow zjawi się w banku, zwłaszcza o ile będzie miał ze sobą tekę z papierami.

Na tym rozmowa się skończyła.

Łapkin wrócił do banku, a obaj b. urzędnicy Chińskiej Kolei ruszyli do charbińskiego Yacht Klubu, gdzie z dzierżawcą restauracji mieli dłuższą rozmowę w małym pokoiku za ogólną salą. Opracowywano nowe dyrektywy!

RADCA PRAWNY NIE WIE CO ROBIĆ

Jeszcze jedna rozmowa o tej sprawie toczyła się w ciągu tego popołudnia, a to między Piotrem Modlińskim i Iwanem Iwanowiczem Czułkowem.

Piotr udał się wprost z Mandżurskiego banku handlowego do hotelu, gdzie go z przyjaznym uśmiechem powitał pan Majski.

Pan Majski doszedł do przekonania, że ten cudzoziemiec, który w dzień swego przyjazdu z taką wyższością odrzucił jego usługi, okaże się w Charbinie bezradnym niemowlęciem, któremu właściwie nie należało by pozwalać wałęsać się samemu po mieście. Choćby tylko dlatego, że z największą łatwością mógł dostać się w ręce innego Majskiego, których w Charbinie była cała masa! A z jakiej racji inni ludzie mieli zarabiać to, co jemu bardzo było potrzebne?

Pan Majski miał rację, bo panu Modlińskiemu był potrzebny tym razem adres jakiegoś dobrego adwokata.

Niemile to dotknęło pana Majskiego.

— Adwokata? Na co panu może być potrzebny adwokat? Naturalnie! Są i tacy, ale właściwie na co? U nas wszystko się robi bez adwokatów!

Że jednak Piotr upierał się przy swoim zamiarze, wyprowadził go, zawołał dorożkę i rzucił adres Czułkowa. Potem wrócił do telefonu i uprzedził Czułkowa o wizycie bardzo zamożnego cudzoziemca. Po prowizję zjawi się wieczorem.

Wszyscy ludzie na świecie, którzy mają poczekalnie i przyjmują klientów, każą im czekać na siebie! To im się należy! Choćby absolutnie nic, ale to nic do roboty nie mieli i z nudów nic innego nie mogli wymyślić, jak uczyć się na pamięć działu ogłoszeń z jakiegoś starego dziennika, za nic w świecie nie przyjmą od razu klienta. Długość czasu wyczekiwania zależy od przypuszczalnej powagi oczekującego. Mają przecież poczekalnie, i one są od tego, by w nich czekano! W Charbinie jest zupełnie tak samo, jak i na całym świecie!

Więc i Piotr Modliński musiał odczekać pewien czas, nim go poproszono do gabinetu adwokata.

Wchodząc miał wrażenie, że się znalazł w składzie handlarza starym papierem. Nigdy by nie uważał za możliwe takie nagromadzenie masy papieru, na tak stosunkowo małej przestrzeni. Nie tylko półki zajęte były aż do sufitu plikami aktów. Całe ich stosy leżały na krzesłach, piętrzyły się w rogach pokoju na podłodze, pełno ich było na stołach, na każdym niemal miejscu. Gdzie tylko było trochę miejsca na ścianach poprzyklejane były plakaty, wycinki z gazet, mapy i różne ogłoszenia!

A gospodarz sam w uderzający sposób dostosowany był do otoczenia. Mógł mieć około siedemdziesiątki, małego wzrostu, bardzo chudy, o dziwnie zmiętym, spleśniałym wyglądzie i tak samo jak jego papiery i akta, przestarzały.

Nadzwyczaj gęste włosy i zarost pana Czułkowa, były brudno-żółto-szarego koloru. Małe bezbarwne oczki gubiły się w zwiotczałych fałdach twarzy, żółtawe starcze ręce, z długimi na centymetr paznokciami na małych palcach, trzęsły się nerwowo; kołnierzyk i krawatkę, o ile w ogóle były, zakrywała długa broda, a jego szare ubranie nosiło na sobie ślady spożywanych potraw i całe było obsypane popiołem.

Piotr nie obiecywał sobie wiele z tej wizyty, chciał się tylko dowiedzieć jak jego sprawy przedstawiają się pod względem prawnym. Marzył o jakimś tymczasowym posunięciu — pod jakimkolwiek pozorem, o uchwyceniu się ja- [illegible] nowowi w załatwieniu nieodwołalnym całej sprawy.

(D. c. n.)

To jest tak

„USPAKAJANIE" POW. WYSOKO - MAZOIECKIEGO

Oczy całej Polski są dziś zwrócone na powiat Wysoko - Mazowiecki, podobnie jak w swoim czasie zwrócone były na Odrzywół i Przytyk. Ale podczas gdy w tamtych dwóch wypadkach chodziło o pewne wydarzenia, które minęły, pozostawiając zresztą głęboki ślad w psychice ludności, tutaj, prócz wydarzeń chodzi przede wszystkim o pewien trwały stan rzeczy, mierzony już nie tygodniami, ale miesiącami i latami. Ludność nie chce żydów, ludność systematycznie całymi latami walczy z żydowską przewagą w życiu ekonomicznym, czasem tylko posuwając się do wystąpień przekraczających normy prawne. I dlatego Odrzywół czy Przytyk zlikwidował taki czy inny oddział policji, poczym wszystko wróciło mniej więcej do normy, a w powiecie Wysoko - Mazowieckim trwa „uspakajanie" powiatu już kilka tygodni i dotychczas nie widać rezultatów. Gorzej. Z dnia na dzień sytuacja się zaostrza.

Sprawa powiatu Wysoko - Mazowieckiego jest pierwszą tego rodzaju w Polsce Odrodzonej. Jest inną, niż wszystkie dotychczasowe podobne sprawy. Jest sprawą jeszcze od nich poważniejszą.

Nad tym powinni się zastanowić wszyscy ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za akcję władz administracyjnych i policji w powiecie Wysoko - Mazowieckim.

CZY PRZYJDZIE NOWY PIOTR WIELKI?

W niedługim czasie odbędzie się drugi proces przeciwko członkom nowej organizacji trockistów w Rosji Sowieckiej. Odsłoni on znowu część kulis dzisiejszego systemu panującego w Rosji.

Już pierwszy proces wskazał nam na zjawiska, które dla normalnego Europejczyka są niezrozumiałe. W Rosji bowiem odbywa się proces stopniowego powrotu wpływów azjatyckich. Rosja z Europy przesuwa się do Azji, a właściwie przekształca się na nowy kontynent, który ochrzczono nazwą Eurazji.

Już w dawnych okresach miewaliśmy walki między słowianofilami a zwolenikami wpływów zachodnich. Przyszłość pokaże czy dzisiejszy etap bolszewicki jest już ostatecznym zwycięstwem w kierunku, który dziś raczej należałoby nazwać eur - azjatyckim, czy też w Rosji zjawi się nowy Piotr Wielki, który przebije znowu okno na zachód. Przypuszczać raczej jednak należy, że Piotr Wielki się nie zjawi.

MAMY PECHA

Na terenie polityki międzynarodowej wybija się na plan pierwszy ogromna aktywność hitlerowskich Niemiec. Konsekwentna i zdecydowana ich polityka zagraniczna — przyznać to musi każdy — odnosi sukces za sukcesem, wbrew starym przepowiedniom kół żydowsko - masońskich. I nie są to bynajmniej ozdobne laurki czy „wyrazy uznania" u innych którymi tak często chlubią się nasze czynniki z ul. Wierzbowej. Bardzo silna pozycja Niemiec w Hiszpanii, uregulowanie stosunków z Wiedniem, antykomunistyczny traktat z Japonią i ujęcie inicjatywy w akcji bolszewickiej, serdeczna przyjaźń i ścisłe porozumienie z Włochami (którego traktat włosko - angielski jest — jak stwierdził Mussolini — tylko uzupełnieniem) — oto pokaźne plony ostatnich miesięcy, w czasie których Niemcy wyrosły jeżeli nie na najpotężniejszy, to w każdym razie najbardziej aktywny czynnik w polityce europejskiej.

Oczywiście tym gorzej dla nas. Wzmocnienie pozycji Niemiec równoznaczne jest bowiem z naszym osłabieniem na terenie międzynarodowym, wymaga tym większej czujności i gotowości obronnej.

Na tym więc tle jakże... wygląda oficjalna nasza polityka zagraniczna rozpoczęta przed 10 laty, a największe nasilenie przechodzącą w 1933 i 1934 roku. Byliśmy wówczas niezawodną i jedyną niemal podporą na terenie międzynarodowym dla osamotnionych i niedozbrojonych jeszcze Niemiec, zrywających pierwsze więzy ograniczeń traktatowych. Serdeczność i zażyłość wzajemna z tego okresu nieprędko pewnie zostanie zapomniana na Wierzbowej — choć dziś należy już do przeszłości. Ze zmianą i ogromnym wzmocnieniem się stanowiska Niemiec na terenie międzynarodowym poszła w parze zmiana ustosunkowania się ich do Polski. Manifestacje „przyjaźni" odbywają się w innych dziś stolicach.

A nam pozostała Francja, będąca — w co długo nie chciano uwierzyć — naturalną naszą sojuszniczką właśnie z powodu wspólnego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec. I tylko. Dziwnym trafem — przyjaźń polsko - francuska odżywa w momencie obniżenia się znaczenia Francji w Europie — Francji doprowadzonej przez socjalistów do stanu wewnętrznego rozprężenia. Rzeczywiście mamy w naszych dyplomatycznych posunięciach pecha.

Ślub najbogatszej panny w Polsce

Arystokracja bawi się

a skarby nauki marnują się w pałacach

W zeszłym tygodniu odbył się z wielkim szumem w Warszawie ślub księżniczki Elżbiety Radziwiłł z ks. Witoldem Czartoryskim. Dziwny to zbieg okoliczności: od przeszło stu lat rodziny Radziwiłłów i Czartoryskich nie były ani razu skoligacone, teraz w ciągu roku skojarzyły się dwukrotnie.

Ks. Władysław Radziwiłł, syn Franciszka ze Starej Wsi pod Węgrowem, ożenił się z Czartoryską prawnuczką z prostej linii ks. Adama — ministra spraw zagranicznych Aleksandra I-go, szefa Rządu Narodowego podczas powstania listopadowego, wodza emigracji z hotelu Lambert. Radziwiłłowie ze Starej Wsi należą do najuboższych Radziwiłłów, finansowo zawsze mają trudności. Ks. Władysław poślubił zaś pannę, uchodzącą za najbogatszą partię w Polsce.

Obecnie się wyrównało, bo Witold Czartoryski z Pełkiń ma coś dziesięcioro rodzeństwa, należy do „biednej" linii Czartoryskich. Natomiast jego żona reprezentuje — po młodej Władysławowej Radziwiłłowej — największy z kolei posag magnacki w Polsce.

20 milionów zł. posagu

Ks. Elżbieta Radziwiłł, jedynaczka Albrechta ordynata nieświeżkiego, otrzymała po ojcu wszystkie dobra alodialne, tj. majątki i pałace nie wchodzące w skład ordynacji. Obliczają, że stanowi to wartość koło 20 milionów zł.

Po tym ślubie bratanicy odetchnął Leon Radziwiłł, obecny ordynat Nieświeża.

Było trzech braci: Albrecht, Leon i Karol. Albrecht był ordynatem Nieświeża, Karol otrzymał w spadku po Stanisławie Radziwille, który zginął w bitwie pod Malinem, ordynację Dawidgródzką, a Leon z dwoma synami — klepał biedę.

W testamencie swym, zmarły przed dwoma laty, Albrecht zapisał Nieśwież Leonowi, ale wsadził klauzulę: „...jeśli moja córka Elżbieta nie wyjdzie za Radziwiłła". Ponieważ młodych Radziwiłłów, kawalerów, jest sporo — zachodziła obawa, że któryś pojmie Elżbietę.

Ordynat odetchnął z ulgą

Wprawdzie Leon doradził, że testament jest nieważny, bo statut Radziwiłłowski zaznacza, że ordynacja musi przechodzić w najbliższej linii męskiej — jednak, w razie wyjścia Elżbiety za Radziwiłła, groził proces, który byłby skandalem rodzinnym i kosztowałby olbrzymie sumy. Stosunki między Leonem i Elżbietą ułożyły się jak najgorzej. Na ślubie jej oczywiście nie był.

Młoda para wyjechała do Austrii, do Kitzbühel. Naturalnie — dzięki exkrólowi Edwardowi to najszykowniejsze obecnie zimowisko w Europie.

Ks. Leon jest już spokojny. Jego dwaj synowie zostaną ordynatami — starszy otrzyma Nieśwież, a młodszy Dawidgródek po stryju Karolu, który ma tylko jedną córkę (wyszła za mąż za syna ks. Janusza Radziwiłła z Czasu i Ołyki).

Tradycje Radziwiłła „Panie Kochanku"

Nieśwież to największa i najsławniejsza ordynacja w Polsce. Utworzona została w XVI-tym wieku. Ostatnim ordynatem w linii prostej był ks. Karol panie kochanku, co to przyjmował Stanisława Augusta w połatanym kontuszu, a na pytanie króla, czemu nosi ten stary łach — odparł:

— 14-stu Radziwiłłów wojewodów wileńskich nosiło ten kontusz, dlatego się trochę zużył.

Stanisław August nie mający w rodzie ani jednego wojewody zagryzł wargi i zmienił temat.

Nieśwież to największa i najsławniejsza... Radziwiłłowie byli skąpi w drobiazgach szalenie rozrzutni gdy chodziło o „zadanie fasonu", o zaimponowanie innym. Przy czym nigdy się sami nie zajmowali olbrzymimi dobrami, interesami. Chmary wiernych, poczciwych, oddanych rezydentów zawiadywały wszystkim. Uczciwie i niezdarnie! Dochody ordynacji spadały nie przez kradzieże, a przez złą administrację.

Losy Nieświeża

Pierwszy raz Nieśwież został zasekwestrowany po konfederacji radomskiej w 1768 r., której marszałkował Panie Kochanku. Uszedł wtedy za granicę, Moskale dewastowali ordynację. Po paru latach książę ukorzył się, wrócił, siedział cicho do końca życia. Potem w 1812 r., po odwrocie Napoleona z Moskwy, kozacy złupili Nieśwież w straszny sposób. Pułkownik Tuczkow wciągnął do połowy na stryczek naczelnego kustosza nieświeskiego — oporny staruszek zmiękł i pokazał, gdzie są ukryte skarby. Setkę fur kosztowności wywieźli wtedy kozacy.

Muzeum i bezużyteczna biblioteka

Jednak i dziś pozostało dość, by zadziwiać turystów. Stary pałac w Nieświeżu sprawia wrażenie muzeum — tyle w nim zbroi, hełmów, makat, sczerniałych obrazów. Wielka biblioteka jest nieskatalogowana, a tym samym zupełnie bezużyteczna. Archiwum nieświeskie jest niewyzyskane. Trzebaby je dopiero uporządkować, zaprowadzić choć z grubsza katalog — na pewno historycy znaleźliby tam mnóstwo bezcennych wiadomości.

Skarby

Skarbiec — choć to cząstka tego, co było — jest przebogaty. Złote, ciężkie puchary, karabele wysadzane turkusami i diamentami, pistolety oprawne w kość słoniową, obsypane szafirami i perłami rzędy na konie, niezliczona ilość pasów słuckich, kulbak wybijane złotą blachą, szamerowane łańcuchy, drogie materie, brylantowe spinki, szczerozłote bibeloty...

Niewygodny, zacofany pod względem komfortu Nieśwież jest w dalszym ciągu pierwszą wśród naszych magnackich rezydencji.

(k.)

Wszyscy się cieszą z kongresu ludowców

Każdy z czego innego

Polityka „otwartych drzwi"

(k) Kongres ludowy nadal skupia na sobie uwagę prasy.

„Czas" przeciwko łapichłopstwu

„Czas" cieszy się nie całkiem bezinteresownie, że kongres nie dał się zepchnąć

„w stronę agrarnego radykalizmu. Widocznie włościanom więcej zależy na prawach obywatelskich, niżeli na demagogicznych eksperymentach, które w niczym nie poprawią ich materialnego bytu, a wywołują groźny zamęt, w naszym życiu gospodarczym. Z tego też punktu widzenia należy oceniać stosunek Stronnictwa Ludowego do naszych wewnętrznych zagadnień. Dalsze ignorowanie a nawet bojkotowanie tego stronnictwa, byłoby polityką błędną i dla państwa niekorzystną. Sztuczne wytwarzanie nieżywotnych ugrupowań, dla szachowania ruchu ludowego, czyli t. zw. „łapichłopstwo", — jest metodą fałszywą, która nie da żadnych rezultatów."

Niewątpliwie stanowisko „Czasu" jest słuszne. Ale mamy wrażenie, że radość „Czasu" jest grubo przedwczesna: stronnictwo ludowe nie ma bynajmniej zamiaru rezygnowania z radykalnej reformy rolnej.

„Robotnik" również się cieszy

„Robotnik" cieszy się natomiast z tego, że

Ruch ludowy odrzuca współpracę z prądami faszystowskimi i z komunizmem, w ogóle z każdą koncepcją dyktatorskich metod rządzenia; ruch ludowy skupia się dokoła chorągwi demokracji; zachowuje samodzielność decyzji i działania; ale gotów jest współdziałać z kierunkami szczerze demokratycznymi.

Również radość „Robotnika" jest przedwczesna, jeśli się zważy nastroje panujące na sali.

Kwestia żydowska to drobiazg

A „Polonia" radośnie wywodzi:

Było więc może więcej niż dawniej warunków po temu, by Stron. Ludowe okazało się organizacją zwartą i solidarną. Może również władze Stronnictwa ułatwiły sobie osiągnięcie jednomyślności, pomijając kwestie sporne czy drażliwe. Takiej jednak taktyki, gdy chodzi o sprawy drugorzędne, nie można ganić. Czyż nie lepiej skoncentrować swą uwagę na zagadnienia główne, fundamentalne, których rozwiązanie jest warunkiem urzeczywistniania innych punktów programu? Czyż zresztą wielu z tych, którzy zarzucają ludowcom np. milczenie w sprawie żydowskiej, nie ukrywa swych poglądów na ustrój polityczny Polski?

Dowiadujemy się więc rewelacyjnych rzeczy: okazuje się sprawa żydowska, to sprawa drugorzędna. Oczywiście źle jest ukrywać swój pogląd na ustrój polityczny Polski, gorzej jednak jest pomijać milczeniem sprawę żydowską, zwłaszcza w dobie dzisiejszej, ale już najgorzej uważać sprawę żydowską za drugorzędną.

Drzwi otwarte na różne strony

Przyczynę powszechnej radości wyjaśnia „Dziennik Bydgoski":

Wgłębiając się w ducha uchwał niedzielnego kongresu, odnosimy wrażenie, że przywódcy Stron. Ludowego prowadzą w tej chwili, z różnych względów, politykę otwartych na różne strony drzwi, że nie chcą się w tej chwili jeszcze ostatecznie wiązać, zachowując możność decydowania w chwili dla siebie bardziej dogodnej. Możliwe, że stanowisko to podyktowane jest trudnościami wewnętrznej natury, (tarcia ideowe w łonie partii), a może też politycznym wyrachowaniem. W każdym razie, pytanie z kim S. L. pójdzie w chwili rozstrzygającej, pozostało otwarte.

Pomijanie pewnych zagadnień na dłuższą metę nie da się przeprowadzić. Zwłaszcza wobec gorących nastrojów, jakie panują w dołach stronnictwa ludowego, dla których sprawa żydowska nie jest drugorzędna.

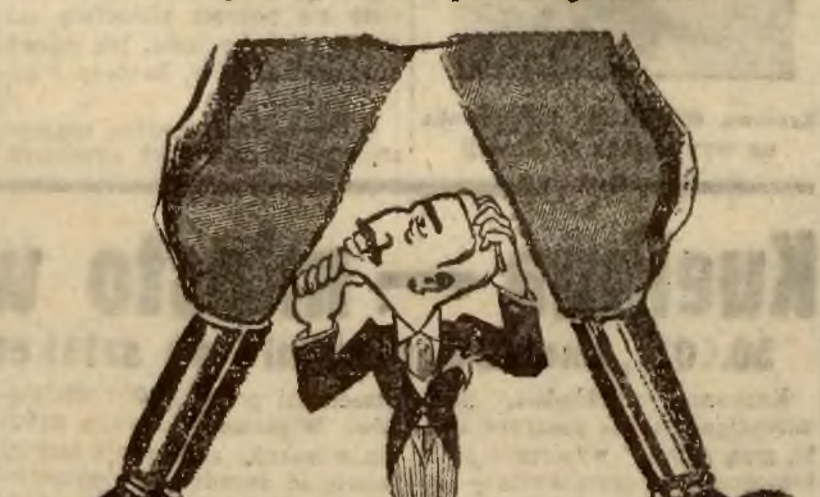
Ten numer nie przejdzie

„Warszawski Dziennik Narodowy" uważa, że dla żydów w Polsce są dwa następujące wyjścia:

Albo jakieś zjednoczenie żywiołów narodowych, lecz nie antysemickich, a więc zjednoczenie narodowe bez „endecji" albo też „front demokratyczny", to znaczy coś w rodzaju „frontu ludowego" bez komunistów. Ta druga kombinacja jest nie tylko łatwiejsza, lecz może dać w wyniku jakieś ugrupowanie, które będzie posiadało większą siłę społeczną i polityczną.

Kombinacja zjednoczenia narodowego już dziś dla żydów jest nieaktualna. Mówią o tym żydzi zupełnie wyraźnie. Antysemitami dziś są wszyscy narodowcy. Chyba, że za narodowców , żydzi by chcieli uważać „morżowy front". Ale dziś już ten numer nie przejdzie.

Kłopoty księcia pana



Znowu wlazić?

(„Szarża")

Zmiany w redakcji „Dziennika Chicagowskiego"

Ks. Mieczysław Starzyński, zmartwychwstaniec, został powołany na stanowisko redaktora naczelnego zasłużonego „Dziennika Chicagowskiego", stojącego dzielnie na straży wiary i polskości za oceanem od blisko pół wieku.

Zastępcą redaktora naczelnego został mianowany p. Mieczysław Niedźwiecki.

„Krzyżacy" w języku słowackim

W serii „Biblioteka Slovaka" zapowiedziane jest słowackie tłumaczenie powieści Kossak-Szczuckiej „Tempo". Spolok Svatebo Vojtecha w serii „Dobra Książka" przygotowuje słowacki przekład „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza.

Kolce bez róż

Z FILMU

Barbara Radziwiłłówna idzie najlepiej na Kresach. Urok nazwiska - Radziwiłłów jest tam magnesem. Przezwycięża nawet wstręt do Lejtelesów.

Znachor, zajmująca powieść Dołęgi - Mostowicza, ma być sfilmowany. W kołach fachowych stwierdzają, że scenariusz jest dobry, zespół aktorski dobry, jedyna rzecz co może jeszcze zepsuć film to reżyser. Bo znowu — Waszyński...

Wobec powodzenia Trędowatej wytwórnia realizuje teraz dalszy ciąg t. j. Ordynata Michorowskiego. Prospekty głoszą, że: Barszczewska w roli głównej!

Jakto skoro umarła już w Trędowatej?

Nie szkodzi. Ukazuje się ta przez chwilę — jako duch. Tyle co trzeba by zrobić jeden fotos i móc ją reklamować.

ZA DOBRZE BRZMI

Kto walczy ze słusznym żądaniem studentów chrześcijan siedzenia na wykładach z dala od żydów?

Akcja Obrony Interesów Polskiej Młodzieży Akademickiej

i Międzyorganizacyjny Komitet Patriotycznej Młodzieży Akademickiej.

Takie szumne tytuły zamiast powiedzieć po prostu: — żydzi.

W kościele Popaulińskim Św. Ducha

W dniu Św. Agnieszki, t. j. 21 stycznia odprawiona zostanie Msza św. przed ołtarzem Św. Agnieszki o godz. 7 rano. Doroczny odpust Arcy-Bractwa Św. Agnieszki, przypadający w niedzielę dnia 24 stycznia, rozpocznie się nieszporami w sobotę dnia 23 stycznia o godz. 5 po poł.

W niedzielę odprawione będą Msze św. o godz. 7, 9, 9,30 rano.

Suma o godz. 11 z kazaniem.

Nieszpory o godz. 4-ej po poł. z kazaniem i procesją.

Pobór maturzystek w Niemczech

Minister oświaty Rust wydał dekret w sprawie służby pracy dla maturzystek. Służba pracy obowiązuje narazie tylko te dziewczęta, które pragną wstąpić na wyższe uczelnie. Nie jest ona narazie obowiązkowa w stosunku do maturzystek, które po ukończeniu szkoły średniej nie pragną się dalej kształcić, jak również nie obowiązuje tych, które według orzeczenia lekarskiego nie będą zdolne do odbycia służby.

Pierwszy „pobór" do „Arbeitsdienst" odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1937 roku.

120 tysięcy zł. otrzymał inż. Przybylski

jako odszkodowanie „Wspólnoty interesów"

W związku z mianowaniem inż. Zbisława Roehra generalnym dyrektorem hut „Wspólnoty Interesów" i usunięciem tym samym dotychczasowego gen. dyr. inż. M. Przybylskiego z zajmowanego stanowiska dowiadujemy się, że prezes „Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego", które jak wiadomo reprezentuje obecnie portfel akcji „Wspólnoty", p. Wiktor Przedpełski zatwierdził p. Przybylskiemu ustny kontrakt służbowy zawarty z b. właścicielem większości akcji p. Flickiem, opiewający do końca 1938 roku, tak, że p. inż. Przybylski odchodząc obecnie ze „Wspólnoty" otrzyma odprawę w wysokości dwuletnich (obniżonych) poborów, a więc sumę 120.000 zł. Według krążących pogłosek p. inż. Przybylski, jako b. pułkownik sztabu, otrzyma przydział z ramienia M. S. Wojsk. w przemyśle śląskim w związku z przewidywanymi większymi zamówieniami rządowymi w hutnictwie na rachunek pożyczki francuskiej. Jak wiadomo, doradcą w sprawie zużycia tej pożyczki, jeśli chodzi specjalnie o zamówienia rządowe w hutnictwie jest p. Floyar Rajchman, b. min. Przemysłu i Handlu.

Katastrofalny wybuch kotła w Łodzi

8 osób ciężko rannych

Wczoraj wydarzyła się w Łodzi katastrofa w fabryce Braci Laskowskich. Na drugim piętrze, które zajmuje fabryka pończoch Zakrzewskiego pękł kocioł do ogrzewania. Eksplozja wyrzuciła w powietrze szczytową ścianę, zniszczyła maszyny i zdemolowała klatkę schodową. 8 osób zostało poranionych i silnie poparzonych. Ściany budynku zostały poważnie naruszone i grożą zawaleniem. Na miejsce zjechała komisja śledcza dla zbadania przyczyn wybuchu. Wybuch według pogłosek został spowodowany zamarznięciem przewodów cieplnych.

Duchowieństwo na F.O.N.

Solidaryzując się z akcją społeczeństwa polskiego duchowieństwo diecezji włocławskiej na zew swego Pasterza JE. Ks. Biskupa Karola Radońskiego złożyło na cele Funduszu Obrony Narodowej 11.800 zł. Niezależnie od tej sumy duchowieństwo poszczególnych dekanatów złożyło jeszcze uchwalone przez siebie specjalne datki na ten cel.

H. Geifer

Prawo przedruku zastrzeżone.

Ameryka śmieje się i płacze
Teatr zbrodni

I.

Na scenie dramat — aktorzy — przestępcy

W ogromnym pokoju redakcyjnym, na trzecim piętrze przy 24 North William Street, siedzi przy małych stoliczkach 241ch reporterów. Słychać tylko miarowy stukot maszyn do pisania. Boy redakcyjny cichutko biegnąc na palcach zbiera manuskrypty i zni ka z nimi natychmiast. Tu i ówdzie ktoś spogląda nerwowo na zegarek. Za kwadrans 10-ta. Numer się kończy.

— John!

— Kierownik działu miejskiego prosi pana.

Za chwilę wchodzę do obszernego pokoju. Z za biurka pada pytanie.

— Czy nie pojechałby pan do Głównej Komendy Policji? Wprawdzie nic nadzwyczajnego, ale kto wie, może pan tam znajdzie jakąś ciekawą historyjkę.

— O key — odpowiadam.

W parę minut później przekraczam progi t. zw. „gimnazjum" w głównej kwaterze policji. Tutaj codziennie o godz. 9-ej rano odbywa się przegląd zatrzymanych w ciągu ub. nocy przestępców.

Dziwna scena

Sceny, które się tu odgrywają nie przypominają zupełnie przedstawienia, a przecież są najżywszą, wydartą z życia kartą.

Na środku pozbawionego ozdób pokoju stoi scena. Oświetlają ją olbrzymie reflektory. Tu odbywają się tragedie, komedie i farsy, zmieniające się w błyskawicznej szybkości. Tu czasami można zobaczyć dramat tak odważnie skomponowany, jak nie odważył się uczynić tego jeszcze żaden dramaturg.

Na scenę wychodzi olbrzymi murzyn.

— Czy zabił pan tego człowieka?

— Tak, — pada martwa odpowiedź.

Murzyn, przez chwilę jeszcze stoi na scenie, a potem odchodzi gdzieś na bok. Dokąd...? Gdzieś tam w Sing-Sing znajduje się przecież elektryczne krzesło.

Heroina

Teraz na scenę wchodzi młoda, dziwnie blada 19-letnia dziewczyna. Bladość lic i szyi podkreśla jeszcze bardziej krzyczący karmin ust, dziwnie grają światła reflektorów na jej drobnej, jakby wystraszonej twarzyczce.

— Skąd dostaje pani heroinę?

—To nikogo nic nie obchodzi.

I znów ją wyprowadzają. Tam powie na pewno skąd otrzymała ten straszny narkotyk. Dla paru uncji heroiny za kilka godzin, gdy minie działanie zażytej dawki, byłaby gotowa zabić swego najlepszego przyjaciela.

Na scenie znów jest mężczyzna.

— Gdzie pan podział 178 dolarów, zabrane temu człowiekowi?

— Nie będę odpowiadał na żadne pytania, póki nie porozumiem się z moim obrońcą.

I ten też będzie mówił później. Porozumie się telefonicznie ze swoim obrońcą i za parę chwil wyspiewa badającym go agentom całą historię.

Każdego ranka odbywa się tu takie przedstawienie. Zawsze te same dramaty. Takie jednak różne od siebie. Publiczność tworzy 300 detektywów i paru dziennikarzy. Bez najmniejszego poruszenia, nie biorąc udziału w tragediach i dramatach tych ludzi, przyglądają się przedstawieniu.

Ich „przedstawienie"

To jest i c h przedstawienie, przedstawienie robione dla nich po to, aby poznawali nieomylnie wszystkich zawodowych przestępców. Dwie godziny dziennie przed oczyma zgromadzonych detektywów przesuwają się sylwetki co wybitniejszych przedstawicieli po dziemi New Yorku. W światłach reflektorów przesuwa się na tej makabrycznej scenie 12 tys. aktorów w ciągu roku. !

Mr. Sullivans bada

Tutaj prawdopodobnie po raz pierwszy w swoim życiu przestępca amerykański zdany jest na siebie i tylko na siebie. Tu musi pokazać, jakim jest aktorem. Osiem olbrzymich lamp rzuca oślepiające aż do bólu światło w jego niespokojnie biegające oczy. Twardy, mocny głos z głośnika stawia pytania i żąda odpowiedzi. Badania przestępców przeprowadza John J. Sullivans, inspektor policyjny, któremu podlega brygada detektywów. Stojąc na wzniesionej ponad poziom audytorium platformie, obserwuje spokojnie przesuwający się na scenie sznur przestępców.

Na twarzy jego nikt nie zauważył nigdy cienia współczucia, oczy mają zawsze ten sam stalowy błysk, mówi zawsze tym samym mocnym, nakazującym tonem.

Akwizytor

Na scenie jest znów jakiś młody człowiek, oskarżony o usiłowanie włamania.

— Co pan robił w tym domu?— pada zimne pytanie.

— Jestem akwizytorem jednego z dzienników. Szukałem prenumeratorów dla mojego pisma — odpowiada prosto i jasno.

— O szóstej rano?

— Tak, chciałem porozumieć się z tymi ludźmi, zanim pójdą do pracy.

— A po co przy tym miał pan przy sobie wytrych?

— O tym nic nie wiem. Widziałem, jak wywiadowca wyciągnął wytrych z pod słomianki w sieni. Ale to nie jest mój wytrych. Ja nic nie wiem o żadnym wytrychu.

Głos jego jest nadal spokojny i prawdomówny. Mówi prosto, bez najmniejszych śladów zdenerwowania, a twarz zdaje się być symbolem wiarogodności. A może ten wytrych, to był po prostu kawałek drutu, który dozorca domu schował sobie pod słomiankę w korytarzu...? Pada jednak nowe pytanie.

— Czy był pan już kiedyś karany?

Akta mówią

Młody człowiek milczy. Tylko wargi są bardziej zaciśnięte niż przedtem.

Inspektor czyta z akt: „Aresztowany w Pittsburgu w roku 1924. Rok więzienia za złodziejstwo; aresztowany w Altkonie w r. 1926 — sześć miesięcy za usiłowanie włamania. Aresztowany w Binghampton w r. 1927—sześć miesięcy za posiadanie narzędzi kasiarskich. Aresztowany przy włamaniu w Chicago w r. 1930..."

Młody nie mówi nic, ale w tym samym momencie niewinny dobrotliwy dotąd wyraz jego twarzy zmienia się w najstraszniejszą wściekłość i trwogę. Wyprowadza ją go. Następny...

Konkurs na uczciwość

Zastraszający stan „kultury" w ZSRR

Złodziejstwo i analfabetyzm, panujące w Z. S. R. R., budzą niepokój nawet wśród prasy komunistycznej.

Redaktor dziennika sowieckiego „Światło Kołchozów" proponuje konkurs na najuczciwszego człowieka, tak uzasadniając swój projekt: „Nikt nie jest dzisiaj pewnym, czy którego dnia nie znajdzie się na ławie oskarżonych. By uniknąć takiego nieszczęścia, należy stworzyć współzawodnictwo: Kto będzie najuczciwszy? Od dziś każdy musi złożyć przyrzeczenie, że będzie uczciwym nie tylko w stosunku do innych ludzi, ale i wobec Państwa". W dyskusji zabiera głos również „Prawda Północy", pisząc: „Przeprowadzona niedawno w państwowych magazynach w Archangielsku ankieta wykazuje 46 wypadki niedozwolonego podwyższenia cen, 18 wypadków kradzieży, 188 wypadków przekroczenia przepisów handlowych, 108 wypadków niedostosowania się do przepisów higieny. Prócz tego znaleziono towary całkowicie zniszczone, które usiłowano mimo wszystko narzucić klientom".

Oto kilka krótkich cytat zaczerpniętych z prasy sowieckiej, świadczących o poziomie „kultury bolszewickiej"...

„...Z 1.300 młodych służących, zarejestrowanych w dzielnicy Kubyszew w Leningradzie, 1 000 nie umiało ani czytać ani pisać lub też ledwie potrafiło sylabizować (Prawda Komsomołu, Nr. 242, 1936).

„..Ankieta przeprowadzona pośród młodych robotnic fabryki „Krasnyj Bogatyr" wykazała, iż 1.600 z nich jest analfabetek. W pewnym miasteczku, zamieszkałym przez robotników, w pobliżu Moskwy, młodzi robotnicy muszą wstawać rano o godz. 4.30, zaś wracają z pracy dopiero o godz. 8 wieczór. Stanowi to 15-godzinny dzień pracy, zupełnie paczący życie naszej młodzieży... (Prawda Komsomołu, nr. 236). „...Wyższy Instytut Rolniczy w Archangielsku na 416 zgłoszonych kandydatów mógł przyjąć zaledwie 27, bowiem 389 pozostałych byli to zupełni analfabeci lub też analfabeci częściowi..." (Prawda Północy z dnia 12. 11. 1936).

Benzynomierz wskazuje zero...

Emocjonujący lot nad dżunglami Afryki

Ukazała się, wydana przez Trzaskę, Everta i Michalskiego, jako 10 tom Biblioteki podróżniczej, ciekawa książka p. t. „Lot nad dżunglami Afryki". Autor jej — Martin Johnson — jest twórcą słynnych filmów: „Congorilla" i „Baboona". Książka zawiera opis wyprawy filmowej do Afryki, w wyniku której powstał film „Baboona". Podajemy poniżej wyjątek z tej książki. (Red.).

Benzynomierz wskazuje zero

„Benzynomierz wskazywał już zero i znów z napięzeniem oczekiwaliśmy przerw w pracy motoru, co znaczyłoby, że nasz lot miał się ku końcowi. Oczywiście, wiedzieliśmy z doświadczenia poprzedniego dnia, że zero na naszym benzynomierzu oznaczało w gruncie rzeczy poziom, znajdujący się trochę ponad zerem — słowem, że jeszcze nieco benzyny zostawało.

Mijała minuta po minucie i każdy obrót ryczących motorów mówił nam o ulatnianiu się naszej mizernej resztki benzyny. Poprzedniego dnia lecieliśmy może jeszcze jakieś osiem czy dziewięć minut, licząc od chwili, kiedy benzynomierz wskazywał zero, a następnie wylądowaliśmy z resztką benzyny, wystarczającą, jak oznajmił Borys [1]) na 10 minut utrzymania się w powietrzu. Ale teraz, kiedy mijały te minuty, zastanowiłem się, czy istotnie lecieliśmy wtedy osiem do dziesięciu minut od chwili, kiedy benzynomierz pokazał zero, czy też tylko nam się tak zdawało, dzięki naszej wyobraźni i czy Borys naprawdę zmierzył dokładnie i czy pozostało tam jeszcze benzyny na 10 minut lotu, gdyśmy wylądowali. Jeżeli dwa te przypuszczenia odpowiadały rzeczywistości, to moglibyśmy lecieć jeszcze jakieś 18 do 19 minut. W przeciwnym razie trudno powiedzieć, kiedy motory osłabną i staną i kiedy rozbijemy się gdzieś pośród tych urwistych i wijących się dolin i kanionów na tych stromych i skalistych zboczach górskich, lub wreszcie o drzewa rosnące tu i ówdzie w zwartej masie.

Minęło 5 minut, motory ryczały jeszcze ciągle mocno, gdy Wah [2]) nie przejmując się bynajmniej niebezpieczeństwem zaglądającym nam w oczy, zlazł ze sterowego koła, gdzie zatrzymał się na chwilę i zwinął się u mnie na kolanach. Nie zwracałem na niego uwagi, ale mruczał coś rozkosznie prosząc o pieszczotę. Pogłaskałem go kilka razy, spojrzałem znów na benzynomierz i patrzyłem tępo przez okno na niemającą końca dziko pooraną powierzchnię ziemi pod nami.



Królowa Wilhelmina holenderska na wywczasach w Austrii

Napięcie wzrasta!

Minęło 10 minut i nawet Borys z trudem podtrzymywał już potok swych wesołych i zajmujących uwag. Wah siedział teraz przy Osie [*]), która głaskała go spokojnie, nic nie mówiąc, pogrążona w myślach. Napięcie nerwów naszych wzmagało się z minuty na minutę, ale choć to takie dziwne byliśmy coraz spokojniejsi. Nie było ani wybuchów histerii, ani objawów lęku lub bohaterstwa. Ot — po prostu siedzieliśmy, rzucając co pewien czas jakieś słowo, nerwowo obserwując nieruchomy benzynomierz i spoglądając tępo przez okna.

Upłynął już kwadrans

Upłynęło już 15 minut. Dziwne, jak długo trwał ten kwadrans. Ale chociaż czas, który minął, zdawał się być wiekiem i lecieliśmy mniej więcej 160 km na godzinę, wydawało nam się, że unosimy się poprzez atmosferę tak wolną i tak bez celu, jak puszek brodawnika. Góry, kaniony i doliny przesuwały się tak powoli przed nami, że przypominało to zwolnione ruchy filmu i chociaż obrazy te zmieniały się stale, jednakże sprawiały na mnie wrażenie, jakby w gruncie rzeczy były ciągle te same, zmieniając jedynie kształty, jak ocean w czasie burzy.

Tam jest jezioro

Sądziłem, że w ciągu 19 minut wyczerpiemy resztkę benzyny i z napięzeniem obserwowałem, jak wskazówka zegara zbliża się do 19 minuty. Podpełzała coraz bliżej, bliżej, ale motory ciągle jeszcze warczały. Wreszcie 19-ta minuta nadeszła i minęła. Zaczęła się 20 minuta. Zdaje mi się, że w ciągu półtorej minuty, ani na chwilę nie przestałem obserwować wolno poruszającej się wskazówki. Ale nie mogłem patrzeć na nią dłużej. Spojrzałem w okno. Jasne światło na zewnątrz oślepiło mnie na chwilę, kiedym jednak zmrużył oczy, zdawało mi się, że widzę odblask jakiegoś światła w oddali. Zmrużyłem jeszcze raz oczy i wyrzałem. Tam napewno coś było. Sięgnąłem po lornetkę, spojrzałem i potem usiłowałem przemówić do Borysa całkiem spokojnie:

— Borys, tam jest jezioro.

[1]) Pilot, biorący udział w wyprawie Johnsona.

[2]) Mała małpka, ulubienica uczestników wyprawy.

[*]) Osa — żona Johnsona, towarzysząca mu we wszystkich wyprawach.

Kueihua — miasto wielbłądów

50.000 „okrętów pustyni" na szlakach karawanowych

Karawany wielbłądzie, przemierzające dalekie pustynne szlaki, giną powoli, wypierane przez niepokonanego przeciwnika — samochód. Odkąd od dawnych, urokiem wschodnich legend owianych, centrów handlowych Bagdadu, Timbuktu i Kiruanu prowadzą wygodne, nowoczesne autostrady, zniknęły z piaszczystych dróg karawanowych stada wielbłądów, wycofane do krajów środkowej Azji, jeszcze nie zdobytych przez nowoczesną technikę. Stare szlaki karawanowe ciągną się jeszcze w poszczególnych prowincjach chińskich i w pustyniach Mongolii, gdzie po dawnemu, jak za czasów Tamerlana, skrzypią ciężkie dwukołowe arby, przewożące dobytek nomadów z miejsca na miejsce. Na tych drogach, których ślad kopytami wielbłądzimi wydeptany w piaszczystym podłożu, ubitym deszczem, znaczy się na bezkresach pustyni, spotkać można stada dwugarbowych wielbłądów, ciągnących różnym dobytkiem ładowne wozy kupców czy ubogich mienie miejscowej ludności.

Punktem węzłowym dróg karawanowych w tej części świata jest miasto chińskie Kueihua, skąd idą główne szlaki na zachód do Turkiestanu. Niektóre karawan przemierzają drogi do 3000 km. Rocznie przez Kueihua przechodzi ponad 50.000 wielbłądów. Większość karawan wyrusza w marcu, co pozwala łatwiej rozwiązać zagadnienie wyżywienia zwierząt pociągowych, które rym stepowa roślinność, bujnie rozwinięta pod wpływem ciepłych promieni wiosennego słońca, dostarcza obfite ilości pokarmu.

W marcu miasto Kueihua zamienia się w wielkie targowisko, w którym wre praca od świtu do nocy. Kupcy miejscowi i przyjezdni ze wszystkich stron kraju załadowują transporty karawanowe. W mieście dokonywują się milionowe obroty. Pracowici zawsze Chińczycy nie znają w tym czasie snu ani wypoczynku. Rozgwar tysięcy głosów, niecierpliwe nawoływania kierowników karawan i poryki stad wielbłądzich czynią zgiełk, jak na „wschodnim jarmarku". Ostre wyziewy tysięcy zwierząt czynią pobyt w Kuihua dla Europejczyków nieznośnym. Poszczególne transporty, zmierzające w tym samym kierunku, łączą się dla bezpieczeństwa w wspólne karawany, liczące niekiedy ponad 1000 wielbłądów i ponad 100 ludzi obsługi, dobrze zaopatrzonej w broń i amunicję, by obronić się przed częstymi w tych stronach napadami zbójców.

Na wyekwipowanie karawany, złożonej ze stu wielbłądów, trzeba już dość znacznego kapitału. Kupcom Kueihua, zdaje się, nie brakuje go nigdy, gdyż często mobilizują oni kilka ciągów karawanowych po 1000 i więcej wielbłądów.

Życie ludzi i zwierząt na tym karawanowym szlaku jest nie łatwe. Życiu człowieka zagrażają liczne niebezpieczeństwa, nierzadko od bandytów, w okresie nieustannej wojny domowej, jaka od szeregu lat pustoszy kwitnące prowincje chińskie, od plądrujących oddziałów żołnierskich i wreszcie od dzikiego zwierza, który czyha na każdego śmiałka, odłączającego się od karawany. Los wielbłądów jest nie mniej ciężki. Młode towarzyszą przez trzy lata swym rodzicom we wszystkich podróżach. W czwartym roku przyucza się wielbłąda do służby w karawanie i noszenia ciężarów, najpierw na krótszych przestrzeniach. W 7 roku życia wielbłąd może już być użyty do „wielkiej drogi", to jest do dźwigania towarów tysiące kilometrów poprzez wichry i burze, czy palącą spiekotę słoneczną. Po 5 latach takiej służby zwierzę idzie na „ła skawy chleb", sprzedane miejscowym rolnikom, którym służy przy pracach rolnych, dochodząc niekiedy do 30 lat.

Z sali koncertowej

Dziesięciolecie
Miłośników Dawnej Muzyki

Przed 10 laty grupa młodych muzyków warszawskich powzięła zamiar założenia Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w celu stopniowego zaznajamiania społeczeństwa polskiego z wybitnymi dziełami mistrzów XV, XVII i XVIII wieków. Zdrowa inicjatywa, poparta energiczną i bezinteresowną pracą założycieli - entuzjastów, spotkała się z szerokim oddźwiękiem u publiczności. Audycje S. M. D. M., prowadzone systemem abonamentowym, (oszczędzającym kosztów reklamy) poczęły gromadzić coraz nowe rzesze melomanów, spragnionych poznania arcydzieł dawnej muzyki. Fundusz Kultury Narodowej przyszedł z wydatną pomocą nowopowstałej organizacji, która rozwijała w tempie bardzo szybkim. Uruchomiono wkrótce własne wydawnictwo muzyczne, zapoczątkowując regularną publikację dzieł dawnych mistrzów polskich, przeważnie zapomnianych (jak Mielczewski, Szarzyński, Gorczycki, Jarzębski i in.). To nawiązanie do pięknych tradycji muzycznych naszego kraju z przed 300 lat i wskrzeszanie drukiem oraz publicznym wykonaniem dzieł sztuki, stanowi jeden z najwięcszych zasług Stow. Mił. Dawnej Muzyki.

156 Audycyj zorganizowanych przez T. Ochlewskiego, 16 zeszytów wydawnictw opracowanych pod dość ważczonym kierunkiem prof. dr. Adolfa Chybińskiego oraz prof. K. Sikorskiego, 20 zeszytów „Kwartalnika Muzycznego", własna biblioteka muzyczna, kilkaset wykonanych utworów — oto plon dziesięcioletniej pracy pionierskiej S. M. D. M.

Długoletni prezes Stowarzyszenia prof. B. Rutkowski w wywiadzie, udzielonym gazetce muzycznej powiedział: „Staraliśmy się przede wszystkim wyeliminować na naszych audycjach moment popisowy: kładliśmy nacisk na wykonywaną muzykę, a nie na wykonawcę". Wynikiem tego był wysoki gatunek programów a przeciętny poziom wykonawczy artystów S. M. D. M., zbliżony zbyt często do dyletantyzmu. Ta kardynalna wada koncertów Dawnej Muzyki jaskrawo uwydatniła się na jubileuszowej audycji w sali Konserwatorium, którą dyrygował jeden ze współzałożycieli S. M. D. M. mecenas T. Zalewski. Błąd polegał na tym, że wielkie zasługi organizacyjne i administracyjne można niekiedy samemu przekreślić przez niefortunne aspiracje artystyczne i wykonawcze, jeżeli brakuje niezbędnych dla estrady kwalifikacji.

Piękny program jubileuszowej audycji, zawierający takie arcydzieła jak Sonatę Szarzyńskiego, Suitę Bacha i „Te Deum" Haendla — nie był wykonany na poziomie właściwym. Po 10 latach pracy S. M. D. M. strona odtwórcza audycji ciągle jeszcze szwankuje. Radykalna poprawa tego stanu rzeczy powinna stać się celem i podstawowym dążeniem kierowników Stowarzyszenia w następnym dziesięcioleciu. Inaczej ważna i wielce pożyteczna praca S. M. D. M. będzie zawsze tylko połowiczna.

W przerwie pomiędzy pierwszą a drugą częścią koncertu obecny na sali Minister W. R. i O. P. prof. Święłosławski udekorował prof. dr. Chybińskiego krzyżem zasługi za wybitne zasługi, położone na polu szerzenia kultury muzycznej w Polsce. W imieniu bywalców audycji dziękował zarządowi S. M. D. M. p. Loth.

Michał Kondracki.

STYCZEŃ

21

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7 - 33	16 - 1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10 - 51	2 - 27
Dł. dnia	Przybyło
8 - 28	0 - 44

Dziś św. Agnieszki
Jutro św. Wincentego

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś: „Halka".
TEATR NARODOWY: Dziś „Księżyc w żółtej Rzece".
TEATR POLSKI: Dziś „Klub Pickwicka".
TEATR LETNI: Dziś o g. 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila muzyczna z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.
TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: Dziś „Judyta" w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.
TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). O godz. 8.15 „Tajemnica lekarska".
TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".
TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz 8-ej „Zamieszaj".
OPERETKA (Karowa 18): O godz 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.
CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45
TEATR MARIONETEK w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Keep smiling".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 15) „Gaby"
TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład Walterem
CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

RADIO

Czwartek, 21 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z Filharmonii Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Arie operetkowe (płyty). 12.50 „Samokształcenie" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwintetu Stefana Rachonia. 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Zapomniane pieśni w wykonaniu chóru robotniczego „Zjednoczenie" (z Łodzi). 17.00 „Płatna praca terminatorów a bezrobocie" — odczyt. 17.15 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwintet C-dur. 17.50 „Książka i wiedza": O książce van Loona „Geografia w kalejdoskopie" — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat sportowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.23 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego pt. „Nocny rapsod". 19.45 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30 „Kresowe miasteczko — Kartuzy" — felieton. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" „Mieczysław Sołtys". Wykonawcy: Kwartet P. T. M., Zespół solistów Konserwatorium P. T. M., Dunkla Sleczkowska (śpiew). 21.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R.

PIĄTEK, 22 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 „Pieśń rycerstwa polskiego" (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) (z Poznania) pt. „Dzieci odwiedzają weterana z roku 1863". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Orkiestry wojskowej. 15.00 „Walka z robactwem" — pogadanka. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Pieśniarze murzyńscy i orkiestra Mario Harp Lorenzi (płyty). 15.55 „Jak spędzić święto?" 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorym: ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Muzyka lekka (płyty). 17.00 „Stanisław Krzemiński — członek Rządu Narodowego r. 1863" — odczyt. 17.15 Dwie serenady w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej Polskiego Towarzystwa Muzycznego (ze Lwowa). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.30 „Karnawał na wsi" — pogadanka. 19.00 „W lasach" — fragment z książki Andrzeja Struga o roku 63 pt. „Ojcowie nasi". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, E. Petri (fortepian). 22.30 „Poradnia świadomej prawdy" — skecz (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna (płyty)

Na froncie pracowników umysłowych

Trwa walka o umowy zbiorowe

Dziwne stanowisko Związku Banków

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja Związku Pracowników Bankowych z głównym inspektorem pracy, dyr. Klottem, w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników bankowych.

Pracownicy bankowi

Jak wiadomo, Związek Pracowników Bankowych wystąpił w grudniu ub. roku do Związku Banków z propozycją zawarcia umowy zbiorowej, która uregulowałaby całokształt spraw pracowników bankowych.

W szczególności Związek Pracowników Bankowych domaga się **przestrzegania 7-godzinnego dnia pracy, przywrócenia awansów, wprowadzenia dodatków rodzinnych, założenia we wszystkich bankach Kas Przezorności, ustalenia jednomiesięcznego odszkodowania za każdy rok pracy w razie redukcji bez winy pracownika.**

P. Wacław Fajans milczy

Związek Banków, na którego czele stoi p. Wacław Fajans, nie udzielił na ten memoriał żadnej odpowiedzi. Jako protest przeciwko temu niezrozumiałemu stanowisku Związku Banków, odbył się we wszystkich bankach warszawskich jednogodzinny strajk demonstracyjny.

Odbyta w bieżącym tygodniu konferencja z dyr. Klottem nie przyniosła pozytywnych rezultatów, prócz tego, że inspektor Klott zobowiązał się wpłynąć na Związek Banków w kierunku nawiązania bezpośrednich rokowań.

Pracownicy sklepowi

Jednocześnie pracownicy sklepowi, zrzeszeni w Związku Pracowników Handlowych, domagają się zawarcia umowy zbiorowej, która obejmowałaby następujące sprawy: 1) **uregulowanie czasu pracy w granicach ustawowych (48 godzin tygodniowo), po 2) wynagrodzenie za pracę w godzinach ponadliczbowych, po 3) ustalenie minimum płac.**

Trzeba tutaj dodać, że obecnie pracownicy sklepowi niejednokrotnie są w straszliwy sposób wyzyskiwani przez pracodawców, **którzy płacąc minimalne uposażenia, przetrzymują pracowników po godzinach ustawowych.** Trzeba tu wyrazić nadzieję, że ogół kupców zrozumie doniosłość tej sprawy i ureguluje sytuację pracowników sklepowych w sposób sprawiedliwy.

Pracownicy ubezpieczeniowi

W ramach ogólnokrajowego Zjazdu Pracowników Ubezpieczeniowych, uchwalono zbiorowy tekst umowy między pracownikami a pracodawcami. Projektowana umowa ureguluje przede wszystkim sprawę minimum płac oraz jednomiesięcznej odprawy za każdy przepracowany rok w wypadku redukcji bez winy pracownika.

Jeszcze w bieżącym tygodniu Zarząd Związku Pracowników Ubezpieczeniowych wystąpi do Związku Zakładów Ubezpieczeń z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej.

Na froncie pracowników umysłowych odbywa się obecnie walka o słuszne prawa pracowników. Trzeba tu wyrazić przekonanie, że szeregi pracowników umysłowych są dość silne, by przeciwstawić się wyzyskowi.

Druga egzekucja w Białymstoku

Bandyta Chomenko zostanie stracony 20 b. m.

Jan Chomenko, przywódca szajki bandyckiej w pow. białostockim, skazany na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo dwóch osób i usiłowanie zabójstwa 3-ch wieśniaków, nie skorzystał w pierwszej instancji z przysługujących mu środków prawnych i nie zapowiedział nawet apelacji od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku, dopuszczając w ten sposób do jego uprawomocnienia się. — Akta sprawy Chomenki przesłano z urzędu przed tygodniem do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. w kwestii zastosowania łaski. Wczoraj władzom wymiaru sprawiedliwości, zakomunikowano, iż Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Wczoraj udał się do Białegostoku kat Braun, który wykonać ma wyrok śmierci w dniu 20 b. m. Jest to druga egzekucja w Białymstoku w b. m., gdyż zaledwie przed czterema dniami stracono tam wielokrotnego mordercę, Lucjana Żmijejkę.

Żydzi w Wysokiem-Mazowieckiem

przez 5 lat nie płacili podatków

Donoszą nam z powiatu Wysoko - Mazowieckiego o skandalicznych metodach „pracy" tamtejszych hurtowników żydowskich. Oto niejaki p. Sokół, żyd, prowadzi handel hurtowy masłem na terenie powiatu. Obrót roczny wynosi około pół miliona złotych. Normalnie obliczany podatek obrotowy wynosi około 8 tysięcy zł. rocznie. Tymczasem p. Sokół nie figuruje wcale w ewidencji podatników w Urzędzie w Wysokiem Mazowieckiem, ani też nie wykupił na żadne z lat ub. świadectwa przemysłowego. Czyż z takim specjalnie „uzdolnionym" handlowcem może konkurować uczciwie płacący podatki kupiec polski? Prócz tego stwierdzono, że spółdzielnie mleczarskie specjalnie faworyzują hurtowników żydów, mimo to, że Polacy składają oferty korzystniejsze. Czyż wobec tego można się dziwić akcji bojkotowej i rozruchom antysemickim?

7 osób rannych

w wypadku samochodowym

We wtorek o godz. 8-ej z inspekcji sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, Zarządu Miejskiego, przy ul. Lipowej nr. 2 wyjechał samochód półciężarowy prowadzony przez szofera Stanisława Borowicza, wraz z 13 pracownikami inspekcji. Gdy samochód skręcał z ul. Lipowej na Wybrzeże Kościuszkowskie, wskutek szybkiej jazdy przechylił się i zarzucił, na oślizgłej od mrozu jezdni. Jadący na nim pracownicy pospadali na bruk. Z pośród wypadniętych 7 zostało rannych, w czym dwóch przewieziono do szpitala. Szofer Borowicz nie odniósł żadnego szwanku. Wezwany lekarz pogotowia udzielił wszystkim potłuczonym pomocy.

Projekt nowego monopolu

Tym razem łuszczarnia kawy

Bracia Mazur znaleźli naśladowców

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpatruje obecnie sprawę budowy w Gdyni łuszczarni kawy. Obecnie kawę dostarcza nam w przeważającej ilości Brazylia w postaci kawy łuszczonej. Ostatnio do Min. Przem. i Handlu **zwróciła się grupa finansistów (mamy informacje, że za nazwiskami polskimi ukrywa się kapitał żydowski) z propozycją sprowadzania kawy niełuszczonej, łuszczenia jej w Gdyni i dopiero wtedy kierowania na rynek wewnętrzny.**

Przeciwko temu projektowi wystąpić należy w jak najostrzejszy sposób. Po 1) ktoś zyskałby znowu monopol i stałby się dyktatorem cen kawy w Polsce. Po 2) kawa łuszczona kalkuluje się znacznie taniej, aniżeli sprowadzanie kawy niełuszczonej i łuszczenie jej w kraju. Kawę niełuszczoną eksportują tylko państwa Ameryki Środkowej, gdzie jednak ceny są daleko wyższe, aniżeli w Brazylii, która wywozi tylko kawę łuszczoną, a posiadając jej nadmiar sprzedaje po dość niskich cenach. Przywóz kawy z Brazylii jest w chwili obecnej kompensowany z wyraźnym zyskiem dla polskiego bilansu handlowego.

Gdyby powstała w Gdyni łuszczarnia kawy, niewątpliwie otrzymałaby ona ulgi celne i kontyngent na całość przewozu kawy. A więc nowy monopol. Za wszystko to, oczywiście zapłaciliby znowu konsumenci.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Przemytnicy sacharyny

w potrzasku

Śląska Straż Graniczna wpadła na trop działającej od dłuższego czasu na pograniczu szajki przemytników sacharyny, na czele której stał b. maszynista kolejowy, Walenty Gera z Mysłowic, zwolniony ze służby w kolejnictwie za uprawianie przemytu. Gera lokował przy pomocy swej szajki paczki z 550-krotną sacharyną krystaliczną w różnych skrytkach, które opróżniano w miejscach dłuższego postoju pociągu po stronie polskiej. Szajka Gery przemycała także sacharynę i przez zieloną granicę. Gerę na wniosek prokuratora aresztowano. Szczegóły afery trzymane są narazie w tajemnicy

S. p. Edward Wolff

Nieugięty pionier idei narodowo radykalnej

We wtorek, 19 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Edwarda Maksymiliana Wolffa, założyciela i długoletniego prezesa Związku Zawodowego Pracowników Użyteczności Publicznej „Praca Polska".

Zmarły cieszył się zasłużoną opinią nieskazitelnego Polaka-narodowca, będąc wzorem poświęcenia i oddania w pracy społecznej. S. p. Edward Wolff od młodzieńczych swych lat był niestrudzonym pracownikiem i krzewicielem idei narodowej. Założył Zw. Zaw. Prac. Użyteczności Publ. „Praca Polska" oraz był współzałożycielem Zw. Zaw. Metalowców i członkiem b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

Nad grobem wygłoszono szereg przemówień imieniem kolegów zmarłego w pracy i organizacji. Wśród licznych wieńców zwracał uwagę wieniec od kolegów z b. ONR z napisem na szarfach: „Nieugiętemu w pracy narodowej — przyjaciele".

Złodziejska para w potrzasku

Wynajmując pokoje okradali mieszkania

Przy ul. Piekarskiej 11, do mieszkania Stanisławy Tymczenkowej przyszło 2-ch mężczyzn, aby obejrzeć pokój do wynajęcia. Gdy Tymczenkowa pokazywała pokój, zapukała jakaś kobieta, której drzwi otworzyła właścicielka mieszkania. Nieznajoma przeprosiła T., gdyż rzekomo pomyliła się w adresie. Z chwilowej nieobecności Tymczenkowej skorzystali dwaj mężczyźni, którzy skradli torebkę, zawierającą różne drobiazgi.

We wtorek Tymczenkowa przechodząc ul. Podwale, zauważyła kobietę, identycznie podobną do tej, która zapukała do jej mieszkania, w czasie gdy dwaj nieznajomi oglądali pokój. Nieznajoma była w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Po przyprowadzeniu do I-go komis., okazało się, iż są to: Maria Zając vel Kanabus, (Pawia 64a), oraz kuzyn jej, Zygmunt Kanabus. Złodziejską parę osadzono w areszcie. — Istnieje przypuszczenie, że wspomniana para złodziejska grasowała w całej Warszawie, dokonywując podstępnych kradzieży przy oglądaniu pokojów do wynajęcia.

2.000 zł. na odstępne

wyłudzili oszuści od kandydata na dozorcę

Bezrobotny Feliks Więcław napróżno poszukiwał jakiegokolwiek zajęcia. Wreszcie z gazety dowiedział się, że na Pradze wakuje posada dozorcy domu, lecz trzeba płacić odstępne w wysokości 2.000 zł. Kandydat na dozorcę miał uskładanych trochę pieniędzy. Wysłał więc ofertę. W odpowiedzi otrzymał list od niejakiego Ludwika Żurawskiego, który proponował objęcie posady dozorcy przy ul. Jagiellońskiej 30, gdzie administratorem miał być kolega pośrednika, niejaki Ludwik Józwiak. Dla spisania umowy, Żurawski zaprosił Więcława do mieszkania Józwiaka na ul. Warecką 10. Tam spisano jakąś umowę, poczym Więcław nie podejrzewając podstępu, wręczył 2.000 zł., a ponad to wypłacił Żurawskiemu prowizję, w kwocie 50 zł. oraz oddał książeczkę na PKO z oszczędnościami 500 zł., która miała stanowić kaucję.

Oszuści powiedzieli Więcławowi, aby czekał na listowne wezwanie do pracy i nie pokazywał się na Jagiellońskiej, ponieważ może spotkać go nieprzyjemność od dawnego dozorcy, który nie chce ustąpić z posady. Właściciel zaś domu jest Amerykaninem i nie umie ani słowa po polsku. Więcław czekał więc cierpliwie, a gdy wreszcie po upływie 6 miesięcy doszedł do przekonania, że padł ofiarą oszustów, zameldował o wypadku w urzędzie śledczym. Obu oszustów aresztowano. Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych, lecz proces wobec niestawiennictwa świadków uległ odroczeniu.

Nierealny proces

Dawny Zarząd Miejski przeciwko M. S. Wewn

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administr. znalazła się skarga organu rozwiązanego samorządu m. st. Warszawy przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych o odmowę zatwierdzenia budżetu z przed 4-ch lat. Aczkolwiek sprawa ta ma już dziś znaczenie tylko teoretyczne, gdyż konflikt o budżet, który spowodował w następstwie rozwiązanie Magistratu i Rady Miejskiej, jest nieaktualny, skarga w Najwyższym Trybunale Administracyjnym została podtrzymana. N. T. A. zapowiedział ogłoszenie wyroku w tym nierealnym procesie na dzień 25 lutego r. b.

ABC sportowe

Kalendarzyk ligowy

Na walnym zebraniu Lig PZPN, ustalony został projekt terminarza zawodów ligowych. Projekt ten nie jest jeszcze kompletny, gdyż nie zostało wyznaczonych jeszcze pięć meczów, których terminy w porozumieniu z klubami ustali wydział gier i dyscypliny.

Projekt uchwalonego terminarza wygląda następująco: 4. 4. Wisła — Warszawianka, Pogoń — Garbarnia, 11. 4. Wisła — ŁKS, Garbarnia — Warta, AKS — Ruch, 18. 4. Warta — Pogoń, Warszawianka — Ruch, ŁKS — Wisła, 25. 4 Wisła — Pogoń, ŁKS — Warta, Warszawianka — Ruch, AKS — Cracovia, 2. 5 Cracovia — Pogoń, Warta — Warszawianka, Ruch — ŁKS, 3. 5 AKS — Garbarnia, 6. 5 Wisła — Warszawianka, Warta — Ruch, 9. 5 Pogoń — Warszawianka, Warta — ŁKS — Garbarnia, 23. 5 Garbarnia — Ruch, Cracovia — Warta, Pogoń — AKS, 29. 5 Wisła — Cracovia, ŁKS — Pogoń, Warta — AKS, 30. 5 Garbarnia — ŁKS, Warta — AKS, 6. 6 Garbarnia — Cracovia, Pogoń — Ruch, ŁKS — Warszawianka, AKS — Wisła, 13. 6 Cracovia — AKS, Warszawianka — Pogoń, 27. 6 Wisła — Warta, ŁKS — Ruch, 8. 8 ŁKS — Warszawianka, 15. 8 Garbarnia — Pogoń, Ruch — Warta, 22. 8 Ruch — AKS, 29. 8 Garbarnia — AKS, Pogoń — ŁKS, Warta — Cracovia, Warszawianka — Wisła, 5. 9 Cracovia — Wisła, Pogoń — Warta, ŁKS — AKS, Ruch — Garbarnia, 12. 9 Warszawianka — ŁKS, Wisła — Ruch, 19. 9 Wisła — Warta — Garbarnia, Warszawianka — Cracovia, Pogoń, 26. 9 Garbarnia — Wisła, ŁKS — Ruch, AKS — Warta, 3. 10 Cracovia — Pogoń, 17. 10 Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Cracovia, ŁKS — Wisła, 24. 10 Cracovia — Ruch, Pogoń — Wisła, Warta — ŁKS, 31. 10 Wisła — AKS, Warszawianka — Garbarnia.

Rtm. Skupiński na „Promieniu"

wygrywa konkurs Małop. Klubu Jazdy

W drugim dniu IX ogólnopolskich zawodów konnych w Zakopanem rozegrano konkurs o nagrodę wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy.

Parcours obejmował 13 przeszkód w wysokości 1,20 m., szerokości 3,50 mtr.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył rtm. Skupiński na „Promieniu" 0 pkt. karnych w czasie 1:32 3.5 min. 2) p. Strzeszewski na „Kysiu", 3) por. Piechocki na „Wikingu", 4) p. Strzeszewski na „Domino".

W gonitwie włókiem za jeźdźcem (skikjöring) na dystansie 2.400 m. o nagrodę hotelu Zakopane, zwyciężył por. Krasuski z narciarzem Jankowskim na koniu „Gehenna".

W gonitwie góralskiej na 1.200 m. wygrał na liniuszu Henryk Krzeptowski z narciarzem Stanisławem Krzeptowskim na koniu „Bronku".

Sport łyżwiarski w Europie

Na mistrzostwach Norwegii w jeździe szybkiej na łodzie osiągnięto wyniki: 5000 m. — 1) Elvigen 8:41.8, 2) Mathisen 8:42.8, 3) Wenberg, 4) Engnestangen. 1500 m. — 1) Engnestangen 2:21.7, 2) Haraldsen 2:22.4, 3) Mathisen 2:24.3. 10.000 m. — 1) Mathisen 18:11.9 sek., 2) Wangberg 18:12.7 sek., 3) Elvigen, 4) Engnestangen 18:37.8 sek.

W klasyfikacji wszystkich czterech konkurencyj tytuł mistrza Norwegii zdobył Engnestangen — 198.003 pkt., przed Mathisenem — 200.735 pkt. i Haraldsenem.

W Wiedniu odbyły się zawody w jeździe szybkiej, w których wzięło udział [illegible] czołowych austriackich zawodników. Wyniki: 500 m. — 1) Wazulek 44.5 sek., 2) Leban 44.5 sek. 1500 m. — 1) Stepi 2:26.5 sek., 2) Wazulek 2:27.2.

W mistrzostwach Norwegii w jeździe figurowej pań na łodzie zwyciężyła mistrzowska olimpijska 12-letnia łyżwiarka Gero Halland.

Hokej w szkołach

W wtorek [illegible] na gimn. [illegible]

Zaniepokojenie w Watykanie

Wybitna zmiana na gorsze

w stanie zdrowia Ojca Św.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 19.1. W stanie zdrowia Ojca Świętego nastąpiła dziś wybitna zmiana na gorsze.

Korespondent „United Press" dowiaduje się z miarodajnych źródeł watykańskich, że w stanie zdrowia Papieża nastąpił pierwszy wyraźny niepokojący nawrót. W Watykanie oświadczono korespondentowi „United Press", że bóle odczuwane przez Ojca Świętego w nogach są wprost nie do zniesienia. Ogólne samopoczucie pogorszyło się.

Dzisiejsze wiadomości o stanie zdrowia Papieża, ponownie zaniepokoiły wszystkich wysokich dostojników Kościoła katolickiego. Lekarz przyboczny Papieża dr. Milani uznał, że należy natychmiast zaprzestać masaży i gorących kompresów, stosowanych do tychczas dla złagodzenia bólów w nogach, gdyż metoda ta sprawia Ojcu Świętemu zbyt silne bóle.

Stopniowe pogarszanie się stanu zdrowia Papieża, które rozpoczęło się w sobotę po południu, we wtorek po południu przybrało niezwykle niepokojące formy.

Bóle odczuwane przez Papieża są tak silne, że przez całe popołudnie Ojciec Święty leżał z zamkniętymi oczyma, odmawiając pocichu modlitwy.

Nie należy jednak tracić jeszcze wszelkich nadziei, gdyż serce Ojca Świętego jest niezwykle silne.

Oś Berlin—Rzym

podstawą polityki włoskiej

Wspólna akcja w sprawie Hiszpanii

RZYM, 19. I. Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia" rzymską wizytę premiera Goeringa stwierdza, że wizyta ta wywołała w prasie zagranicznej mnóstwo komentarzy, przypuszczeń i wniosków, które są całkowicie pozbawione podstaw. Zdaniem autora wizyta miała charakter wy poczynkowy, ale było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że premier Goering w drodze na Capri spotkał się w Rzymie z Mussolinim i ministrem Ciano i odbył z nimi rozmowy polityczne. Rozmowy te potwierdziły trwałość frontu włosko - niemieckiego w obliczu wszystkich wielkich zagadnień europejskich. W stosunkach niemiecko - włoskich nie zachodzi potrzeba ustalania i uzgadniania zasad. Wystarczy przypomnieć słowa Mussolinięgo, wypowiedziane przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter", iż wytyczną włoskiej polityki zagranicznej jest oś Rzym - Berlin, do której dostosowuje się inne czynniki współpracy jak np. ostatnio zawarte gentleman agreement z Anglią.

Wśród problemów europejskich, które były zbadane w toku rozmów premiera Goeringa z Mussolinim, znajdowała się wreszcie sprawa hiszpańska, będąca najważniejszym zagadnieniem z tego choćby względu, że nie nie będzie mogło być w Europie załatwione bez uprzedniego rozstrzygnięcia kwestii hiszpańskiej. Wszystkie głosy dość zresztą nieokreślone w sprawie gwarancyj, dotyczących układów zachodnich, jak Locarno. lub pakt czterech, nie mogą posiadać żadnej aktualności, póki nie zostanie wyświetlony problemat hiszpański. Ale również i w tej sprawie nie uchwalono w Rzymie żadnych nowych zasad prócz tych, które zostały opracowane jeszcze w Berlinie.

Dziś wystarczy przypomnieć — pisze Virginio Gayda — trzy następujące zasady, którymi ożywiona jest polityka włoska,

1) zdecydowanie negatywne ustosunkowanie do ewentualnego ustroju komunistycznego w Hiszpanii,

2) chęć izolowania domowej wojny hiszpańskiej i uwolnienie jej od udziału sił obcych w myśl zasady, że sama Hiszpania powinna zdecydować o swym losie,

3) wartościowa współpraca z każdą uczciwą i poważną inicjatywą, zmierzającą do zapewnienia neutralności mocarstw wobec spraw hiszpańskich.

Współpraca ta stała się aktualna na dzięki nowej propozycji angielskiej. Włochy zgadzają się na system kontroli, proponowanej przez W. Brytanię, ale muszą podkreślić, że kontrola ta nie jest sama przez się wystarczającą. Należy równocześnie zakazać propagandy i pomocy finansowej, niesionej stronom walczącym.

W tym też sensie zredagowana będzie odpowiedź, jaką w porozumieniu z Berlinem przygotowuje obecny rząd włoski.

Dalej autor zwraca uwagę, że odpowiedź francuska na notę brytyjską unika zajęcia stanowiska wobec sprawy propagandy i przesyłek pieniężnych, po czym podkreśla, że ostatni dekret rządu hiszpańskiego w Walencji o naturalizacji ochotników cudzoziemców komplikuje sytuację i zmierza do udaremnienia prawdziwej i skutecznej polityki nieinterwencji.

Dekret ten jest krańcowo sprzeczny z inicjatywą włoską przewidującą wycofanie z Hiszpanii wszelkich cudzoziemców. Dekret ten dowodzi również, że rząd Caballero domaga się interwencji zagranicznej. Jest to stanowisko sprzeczne z poczuciem ładu i porządku, który ożywia również politykę brytyjską.

Zwycięskie wojska powstańcze

U bram czerwonej Malagi

Czerwony rząd aresztuje włoski statek

LONDYN, 19. I. Armia południowa powstańców, operująca pod osobistym dowództwem gen. Quoipo de Llano kontynuowała dziś zwycięską ofenzywę i stoi obecnie przed bramami czerwonej Malagi.

Główna kwatera gen. Franco opublikowała dziś obszerne sprawozdanie o sukcesach powstańczych w ciągu ub. tygodnia. W ostatnich 6 dniach kolumny powstańcze zdobyły terytorium 450 km. kw., położone w okolicach niezwykle bogatych. Pozycje powstańców w tych rejonach zostały skonsolidowane. Wojska powstańcze kontrolują obecnie hiszpańskie wybrzeże śródziemnomorskie od granicy portugalskiej aż do Torre Molinos, które leży zaledwie 12 klm. na południowy - zachód od Malagi.

Bombardowanie Barcelony

WALENCJA, 19. I. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: około godz. 2-ej nad ranem krążownik powstańczy „Canarias" bombardował molo San Beltram w porcie Barcelony. Z krążownika dano 25 strzałów celując w statek naftowy „Campillo". Baterie wybrzeża zmusiły krążownik do odwrotu.

Tajemniczy atak na francuski torpedowiec

PARYŻ. 19. I. Francuskie min. marynarki donosi: kontrtorpedowiec „Maillebreze" w drodze z Barcelony do Tulonu został dwukrotnie zaatakowany dn. 18 bm. o godz. 9 m. 35 w odległości 15 mil morskich od brzegu na wysokości przylądka San Sebastian. Rzucono ogółem 5 bomb, z których żadna nie trafiła w okręt.

Wszczęto dochodzenie dla stwierdzenia, kto był napastnikiem. Ministerstwo marynarki poleca załogom okrętów i statków, znajdujących się na wodach hiszpańskich, aby były zawsze gotowe do odparcia ewentualnego ataku.

Zatrzymanie statku włoskiego

W dniu dzisiejszym został zatrzymany przez rządowe jednostki wojenne włoski parowiec handlowy, który następnie został przyholowany do jednego z portów, pozostających pod władzą rządu walenckiego.

Parowiec włoski miał rzekomo wieźć ładunek materiału wojennego a m. in. bomb lotniczych, przeznaczonych dla lotnictwa powstańczego. Podczas zatrzymywania okrętu włoskiego krążył nad nim dwumotorowy bombowiec rządowy celem udaremnienia ewentualnej ucieczki okrętu włoskiego.

Uniwersytet Wileński będzie otwarty

Wybory nowego rektora

We wtorek przybył do Warszawy profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Józef Patkowski, celem odbycia konferencji z Ministrem W. R. i O. P., prof. Świętosławskim, w sprawie sytuacji obecnej na uniwersytecie wileńskim.

W związku z tym w Wilnie krążą pogłoski, że uniwersytet ma być już w najbliższym czasie otwarty.

W najbliższym czasie mają się odbyć wybory nowego rektora uniwersytetu wileńskiego. Jako najpoważniejsi kandydaci są wymieniani b. minister reform rolnych i b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. Witold Staniewicz, oraz prof. Ehrenkreutz.

Akademicy lwowscy i poznańscy

w obronie kolegów wileńskich

POZNAŃ, 19.1. We wtorek odbył się wielki wiec akademicki. Wygłoszono referaty w sprawie niebezpieczeństwa komunistycznego i w sprawie żydowskiej. Następnie uchwalono treść memoriału, w którym młodzież Uniwersytetu Poznańskiego zwraca się do władz poznańskich oraz Ministerstwa W. R. i O. P. z żądaniem natychmiastowego otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego, ponownego rozpatrzenia sprawy obniżenia opłat oraz uwolnienia studentów uwięzionych podczas ostatnich zajść w Warszawie.

Na środę dn. 20 b. m. ogłoszono 24-godzinny strajk protestacyjny oraz zapowiedziano - dalsze środki walki o polskość uniwersytetów, gdyby władze nie uwzględniły wysuniętych obecnie postulatów.

LWÓW, 19.1. Dziś na wszystkich wyższych uczelniach we Lwowie proklamowano jednodniowy strajk protestacyjny.

Strajk ma na celu demonstrację przeciwko podwyżce opłat, zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, a ponadto poparcie żądań w sprawie oddzielnych miejsc dla studentów żydów.

23-go proces Radka i tow.

Co mówi komunikat sowiecki?

MOSKWA, 19. 1. Śledztwo w sprawie Radka, Piatakowa i innych oskarżonych zostało ukończone i proces toczyć się będzie przy drzwiach otwartych. Termin procesu wyznaczony został na 23 stycznia.

Pogłoski o aresztowaniu Bucharina uporczywie krążą w dalszym ciągu. Koła oficjalne pogłoskom tym ani nie zaprzeczają, ani ich nie potwierdzają. Aresztowanie Bucharina nastąpić miało na skutek rewelacji, poczynionych przez Radka, Piatakowa i innych.

Komunikat prokuratury ZSRR o procesie Radka brzmi następująco: Organy komisariatu ludowego spraw wewnętrznych ukończyły śledztwo w sprawie „równoległego centrum" trockistowskiego, w składzie: Piatakow, Radek, Sokolnikow i Serebriakow, które zostało zorganizowane w r. 1933 na zasadzie instrukcji Trockiego równolegle do centrum trockistowsko - zinowiewowskiego, które istniało w składzie Zinowiew, Kamieniew, Smirnow, Mraczkowski i inni.

Dochodzenie ustaliło, że „równolegle centrum" na zasadzie bezpośrednich wskazówek Trockiego formowało grupy dywersyjne i terorystyczne, które dopuściły się aktów sabotażu i dywersji w szeregu przedsiębiorstw zwłaszcza mających znaczenie obronne i że przygotowywały zamachy terorystyczne przeciwko kierownikom sowieckiej partii komunistycznej i rządu sowieckiego.

Te same grupy, na zasadzie bezpośrednich instrukcji Trockiego i „równoległego centrum" zajmowały się również działalnością szpiegowską na korzyść niektórych państw zagranicznych.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodnicza działalność „równoległego centrum" oraz innych członków organizacji trockistowskiej, oskarżonych w tej sprawie, miała na celu zachwianie potęgi militarnej ZSRR, przyśpieszenie napaści wojennej na ZSRR, pomoc zagranicznym najeźdźcom w dziele aneksji terytorialnej i rozczłonkowania ZSRR, obalenie władzy sowieckiej, oraz restaurację kapitalizmu i panowania burżuazji w ZSRR.

W sprawie tej zostali przekazani sądowi: Piatakow, Radek, Sokolnikow, Serebriakow, Murałow, Lifszyc, Drobnis, Boguslaski, Kniaziew, Ratajczak, Norkin, Szestow, Stroiłow, Turok, Graszpuszyn i Arnold. Akt oskarżenia zatwierdzony przez prokuratora ZSRR został skierowany wraz z aktami sprawy do kolegium wojskowego sądu najwyższego ZSRR celem rozpatrzenia na posiedzeniu publicznym. Termin procesu wyznaczono na 23 stycznia 1937 roku.

Oskarżony Sokolnikow recte Briliant był ambasadorem sowieckim w Londynie. Murałow — komisarzem rolnictwa.

Wspomniana w komunikacie sprawa „rozczłonkowania ZSRR" — dotyczy rzekomych zamiarów oderwania republiki ukraińskiej.

Koncert Kiepury

w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 19.1. Dziś odbył się koncert Kiepury. Koncert zaszczycili swą obecnością król Gustaw, ks. następca tronu z małżonką oraz księżna Ingeborg.

Publiczność szwedzka najgoręcej oklaskiwała Kiepurę, gdy śpiewał po polsku.

Żydzi wraz z Litwinami

bojkotują sportowców polskich

RYGA, 19.1. Z Kowna donoszą: Osiemnaście litewskich klubów sportowych zakomunikowało litewskiej Izbie Sportowej, że zrywają wszelki kontakt w zakresie życia sportowego z Polskim Klubem Sportowym „Sparta" w Kownie. Do powyższego protestu przyłączyły się dwa sportowe kluby żydowskie. Jako przyczyna podobnego kroku, wysuwane jest „wyzywające zachowanie się sportowców polskich" wobec litewskich władz sportowych.

Roosevelt obejmuje władzę

po samym sobie

WASZYNGTON, 19. 1. Stolica Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do uroczystego powitania Roosevelta, który jutro obejmie uroczyście urzędowanie w charakterze prezydenta na nową kadencję. W mieście wzniesiono trybuny obliczone na kilka tysięcy osób. W stolicy oczekiwanych jest 300.000 przyjezdnych, na placu przed Kapitolem, gdzie odbędzie się uroczystość znajdzie się na około 50.000 w których obecności Roosevelt złoży przysięgę i wygłosi mowę inauguracyjną o swoim programie. Mowa będzie transmitowana na cały świat.

Katastrofalna powódź w Ameryce

4.000 osób bez dachu nad głową

NOWY JORK, 19.1. Rzeka Ohio i jej dopływy wylały w 8 stanach na przestrzeni 1200 klm. Ofiarą powodzi padło dotąd 6 osób zatopionych, a około 4000 zostało bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź, oceniają na kilka milionów dolarów.

W Pensylwanii ulewa już ustała, ale w stanach na zachód i południe od Pensylwanii deszcz leje w dalszym ciągu. W Cincinnati woda wezbrała o półtora metra nad poziom normalny, w Pittsburgu o 1 metr. W obu tych miastach powódź wyrządziła wiele szkód.

Rozbudowa linii kolejowych

łączących stolicę z Małopolską

Z wiosną r. b. rozpocznie się budowa linii kolejowej z Kielc do Żabna, położonego przy istniejącej już kolei z Tarnowa do Szczucina.

Kolej ta, której budowę postanowiono w r. 1928, była początkowo projektowana na trasie Kielce — Mędrzechów. Ustalony obecnie projekt Kielce — Żabno, skróci trasę o 12 km. i da dzięki temu około 2 i pół miliona złotych oszczędności na budowie.

Linia kolejowa Kielce — Żabno będzie miała doniosłe znaczenie gospodarcze, tranzytowe oraz wielkie znaczenie dla rozwoju turystyki. Linia ta utworzy bowiem dogodne połączenia kolejowe dla dwuch znanych uzdrowisk — Busko i Solec oraz udostępni dla turystów ziemię kielecką. Ponadto linia ta skróci i usprawni połączenie stolicy z Zegiestowem, Krynicą, Szczawnicą i innymi uzdrowiskami na Podkarpaciu. — Linia ta będzie miała również duże znaczenie dla powiatów województwa kieleckiego. Wreszcie linia ta w połączeniu z koleją Warszawa — Radom da najkrótsze połączenie stolicy ze środkową Małopolską przez Radom, Kielce, Żabno, Tarnów.

Dla panów dyrektorów

życie kolejarza warte jest 200 złotych

KATOWICE, 19.1. ATE donosi: Na polecenie ministra skarbu, dyrektor kolei państwowych w Katowicach, inż. Wyleżyński, przyznał rodzinom po tragicznie zmarłych w katastrofie mysłowickiej pracowników kolejowych jednorazową zapomogę po 200 zł.

Specjalny Fundusz Chiński

tworzy rząd japoński

TOKIO, 19.1. Rząd wniósł do izby projekt ustawy o utworzeniu funduszu dla akcji kulturalnej japońskiej w Chinach, a także dla inwestycji na kolejach i odbudowy przemysłu w Chinach północnych.

Na fundusz ten przeznaczono należności z tytułu odszkodowania za powstanie bokserskie w Chinach i nowe kredyty — ogółem w sumie 36 milionów jen.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 727-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek. Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działem Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.